

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5.—
z dostawą do domu . . . zł. 5.30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 5.30
za granicą . . . zł. 9.00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:

25 gr.

z dodatkiem ilustrowanym.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (5 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekrogr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonijalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji „Słowa Polskiego” we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzyimiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Pod egidą Kelloga.

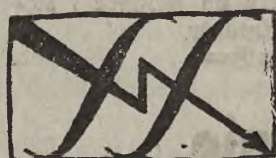
Antywojenny pakt Kelloga, po początkowej zwłoce, wywołanej zbyt prostolinijnym, pryncypialnym potępieniem wszelkiej wojny wogóle, nawet obronnej, zbliża się obecnie szybko ku realizacji. Niemal każdy dzień przynosi noty nowych państw, zgłaszających swój akces do paktu. Po Francji i Polsce przyszła Anglia i Japonia, zapowiedziane jest już również rychłe ogłoszenie przychylniej odpowiedzi Czechosłowacji. Na dzień 28 sierpnia wyznaczono w Paryżu podpisanie wie lostronnego paktu, potępiającego wojnę, przy osobistej interwencji Kelloga. Nie ulega więc wątpliwości, że układ ten obejmie wszystkie państwa nie wyłączając oczywiście Niemców, a — według życzenia Waszyngtonu — także Sowieków.

Odpowiedź polska jest w swej istotnej treści identyczna z notą francuską. Wyrażając zgodę na przystąpienie do paktu, zawiera trzy ważne zastrzeżenia: że państwo napadnięte ma prawo obrony z bronią w ręku, że państwo, wszczynające wojnę napadczą, pozbawia się dobrodziejstw wypływających z paktu, tj. że staje się ipso facto wrogiem nie tylko państwa napadniętego, ale także wszystkich innych sygnatariuszy, a wreszcie, że nie istnieje żadna sprzeczność pomiędzy tym paktem a zobowiązaniami, wypływającymi z paktu Ligi Narodów.

Jeszcze wyraźniej, niż to uczynił w swej odpowiedzi na propozycję amerykańską polski wiceminister spraw zagranicznych p. Alfred Wysocki, podkreślił w swej nocie p. Briand, że póki, do którego dąży p. Kellog może istnieć tylko na gruncie utrzymania istniejących traktatów, wersalskiego i lokarneńskiego, że więc zmianą ich w drodze wojny jest wyłączone. Było to bardzo potrzebnym i pożytecznym zdewotowaniem p. Stresemanna, który w swej słynnej mowie heidelberskiej stwierdził imieniem Niemiec, że przed wprowadzeniem w życie paktu Kelloga musi nastąpić zmiana traktatów, nie dających się już utrzymać.

Równie silny nacisk jak Francja położyła Anglia na konieczność uszanowania paktu Ligi Narodów i traktatów lokarneńskich, a więc zajęła co do tego punktu wyraźne stanowisko antyniemieckie. Jeśli do tego dodamy ostatnią enuncjację Chamberlaina, który — ku wielkiemu zmartwieniu Lloyd George'a — oświadczył w Izbie Gmin, że ewakuacja Nadrenii nastąpić może tylko po porozumieniu się mocarstw, przeczemu wysłuchane być muszą także państwa, które tylko pośrednio w tej sprawie są zainteresowane, co wskazywało wprost na Polskę, przyjdziemy do przekonania, że w grze dyplomatycznej przeciw niemieckiemu postulatowi rewizji granic Polska uzyskała atuty bardzo silne.

Pakt Kelloga nie wyłącza oczywiście możliwości, że Niemcy przy nadarzonej sposobności wystąpią z wojną zaczepną przeciw Polsce, bo pakt ten, nie przewidując żadnej egzekutywy przeciw napastnikowi, wogóle nie uniemożliwia wojny, ani nawet nie pociągnie ze sobą powszechnego roz-



INZ. ST. SZAFNICKI
BUDOWA ELEKTROWNI
LWÓW, BATOREGO 36. — TELEF. 690.

Przeprowadza elektryfikację miast w oparciu o wielki przemysł krajowy na długoterminowy kredyt w złotych obiegowych.

MIASTA JUŻ ZELEKTRYFIKOWANE: BUCZACZ — DOBROMIL — GRODEK JAGIELLOŃSKI — HORODENKA — KAŁUSZ — SANOK — SKOLE — SNIATYN — USTRZYKI DOLNE

brojenia, które w tym stanie rzeczy oznaczałoby wydanie państw słabych na łup złej woli państw mocniejszych.

Ale chociaż efektywny skutek antywojennego paktu Kelloga będzie mały, nie można zaprzeczyć, że będzie on miał duże znaczenie moralne, które pociągnie także pewne konsekwencje w praktyce. Przedewszystkiem z języka dyplomacji groźba wojny będzie musiała zniknąć. Powtórne państwo, któreby chciało z bronią w ręku dochodzić swych pretensyj, będzie musiało dobrze się zastanowić, zanim się na wojnę zdecyduje, bo wie, że będzie miało przeciw sobie opinie wszystkich innych sygnatariuszy paktu, a

przedewszystkiem potężnej Ameryki, która — jak wiadomo — nie lubi, aby drwiono z jej słowa i autorytetu. Wreszcie utrwalenie atmosfery pokojowej może wpłynąć pomyślnie na aktywność kapitałów, zwłaszcza amerykańskich, w kierunku dopomożenia do gospodarczej regeneracji Europy.

Dla najważniejszego problemu polskiej polityki zagranicznej, tj. dla zabezpieczenia się przed agresywnością Niemiec pakt Kelloga będzie niewątpliwie faktem korzystnym. Jeśli nie przeceniając jego znaczenia, podtrzymamy dalej w całej pełni naszą czujność i pogotowie obronne, może on nam oddać znaczne usługi polityczne.

„Bardziej niemieccy niż sam Stresemann”.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 lipca (G.). „Kurier Warszawski” podaje z Paryża: Rezolucje socialistów francuskich, domagających się rewizji traktatów, rozbrojenia i ewakuacji Nadrenii nie przestają zajmować opinii publicznej. Autor rezolucji Paul Faure w artykule drukowanym w organie partii „Populaire” oświadcza, że zarówno socjaliści francuscy jak i inni członkowie drugiej międzynarodówki winni dążyć do tego, aby delegaci mianowani przy Lidze Narodów byli nie przedstawicielami rządu, lecz przedstawicielami partii. Paul Faure zapowiada, że odpowiedni wniosek przedstawił na jesiennej sesji Izby. Co się zaś tyczy Bouncour'a to będzie on mógł pełnić swe dotychczasowe funkcje w Genewie tylko o tyle, o ile misja jego nie znajdzie się w sprzecz-

ności z polityką międzynarodową, sformułowaną na kongresie partii.

Wobec takiego postawienia kwestii zachodzi wątpliwość, czy Bouncour posiada obecnie należyty autorytet, aby występować w Genewie w imieniu rządu. W kołach politycznych sprawa ta żywo zajmuje umysły. Ostatnio rozszalała się nawet pogłoska, że na Poincarégo wywierana jest presja przeciwko mianowaniu socialistów rządowymi delegatami Francji.

Najbardziej skonsternowani rezolucjami socialistów w sprawie polityki zagranicznej są radykali, gdyż rezolucje te uniemożliwiają rekonstrukcję kartelu i objęcie władzy.

„Volontais” i „Quotidienne” pisze, że socjaliści okazali się „plus bon Germaniste que Stresemann lui meme”.

Czy tylko szczerze?

Paryż, 21 lipca. (PAT.). Dauriao podkreśla w „L'Homme Libre” ciekawe stanowisko zajęte przez prasę i opinie publiczną niemiecką, która obecnie wyraża niezadowolenie z powodu przewrót rękawów polsko-litewskich, podczas gdy we Francji przypuszczano dotychczas, że Waldemaras podtrzymywany jest przez rząd niemiecki w swoim oporze przeciwko zaleceniom Ligi Narodów, i w prowokacyjnym stanowisku wobec Polski. Autor cytuje szereg głosów niemieckich dowodzących, że Waldemaras nie może również liczyć na poparcie zes trony Rosji, której sytuacja wewnętrzna nie pozwala angażować się w awanturni-

czą wojnę i wyprowadza z tego wniosek, że Waldemaras dotknięty jest chorobą megalomanii niepozwalającą mu słuchać głosu rozważli.

Berlin, 21 lipca. (PAT.). „Hannoverscher Courier” omawiając konflikt polsko-litewski pisze: Niemcy nie są wprawdzie zainteresowane losami państwa litewskiego, ponieważ niemiecka polityka zagraniczna zasadniczo zwraca się ku wschodowi. Obowiązkiem jednak Wilhelmstrasse jest pomyśleć nad sposobem jak udałoby się załagodzić spór między obu wschodnimi sąsiadami Niemiec, już choćby ze względu na związek między Prusami Wschodnimi i Litwą.

Z DNIA.

Z POBYTU PREZYDENTA W POZNANIU.

Poznań, 21 lipca (PAT.). Wczoraj o godzinie 8'30 rano Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie dowódcy OK. gen. Dzierżanowskiego, szefa sztabu podpułkownika S. G. Pollaka i świty udał się do Biedruska, gdzie odbył się pokaz ćwiczeń wojskowych. Przy kilku bramach triumfalnych zgromadzona ludność witała p. Prezydenta gromkimi okrzykami. Przy wejściu do Biedruska oczekiwał p. Prezydenta dowódca garnizonu gen. Pych, z kompanią honorową 29 pp. P. Prezydent przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł przed frontem kompanii poczem konno w towarzystwie adiutanta generalnego i korpusu oficerskiego odjechał na poligon Biedruski. Tu odbyły się ćwiczenia wojskowe. Po ćwiczeniach pan Prezydent odebrał defiladę w której wzięły udział szkoły wojskowe, piechota, kawaleria, artyleria, czołgi i lotnictwo. Po krótkim wypoczynku odbyło się w miejscowym kasynie oficerskim śniadanie wydane przez DOK. Na śniadaniu obecny był również wiceminister spraw wojskowych gen. Fabrycy, wojewoda poznański Borkowski, generalicja i oficerowie okręgu korpusu poznańskiego, w liczbie około 400.

Powrót do Poznania nastąpił o godzinie 17, o godz. 18 pan Prezydent podejmował herbatką na Zamku oficerów OK. VII wraz z rodzinami. W salonach Zamku zebrano się około 1000 osób. O godzinie 21 pan Prezydent przybył na przedstawienie „Księdza Marka” urządzono pod gołem niebem na dziedzińcu województwa. W chwili przybycia pana Prezydenta orkiestra odegrała hymn narodowy, a tłumnie zgromadzona publiczność zgotowała panu Prezydentowi burzliwą owację. Po zakończeniu przedstawienia pan Prezydent odjechał do Zamku żegnany gromkimi okrzykami publiczności.

RADCA EKONOMICZNY MSZ.

Warszawa, 21 lipca. (AW.). W MSZ. utworzony ma być w najbliższym czasie etat radcy ekonomicznego. Na stanowisko to wysunięty ma być znany ekonomista p. Adam Wieniawski.

P. PATEK MINISTREM S. Z.

Warszawa, 21 lipca. (AW.). Wersje o mających nastąpić zmianach na najwyższych stanowiskach w MSZ. powtarzają się uporczywie. „Rzplta” podaje ostatnio niesprawdzoną pogłoskę o mającym nastąpić назначeniu obecnego Min. S. Z. Zaleskiego na posła polskiego w Londynie. Stanowisko Min. S. Zagr. objąłby w takim razie p. poseł Patek. Sfery miarodajne nie potwierdzają tej pogłoski.

10 MILJONÓW NA NAPRAWĘ DRÓG W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ.

Warszawa, 21 lipca. (AW.). Min. robot publ. przeznaczyło 10 milj. zł. na naprawienie szkód w drogach i mostach Małopolski Wschodniej, wyrządzonych w r. ub. przez katastrofalną powódź. Prace nad naprawą tych szkód mają być przyspieszone.

Przemysł Gumowy w Polsce a zakłady „Pepege“.

Do rzędu najważniejszych gałęzi przemysłu należy produkcja wyrobów gumowych. Stale wzrastające zapotrzebowanie na rynku krajowym zaspakajane było jeszcze do niedawna przez produkty zagraniczne. Oczywiście rzecz nie wpływała to dodatnio na nasz bilans handlowy.

Zu nader szczególny zwrot w tej sytuacji poczytać przeto należy uruchomienie w lutym 1923 roku pierwszej w Polsce fabryki przetworów gumowych pod nazwą „Pepege“, Polski Przemysł Gumowy, Tow. Akc. w Grudziądzu.

W pierwszym okresie istnienia przedmiotem produkcji „Pepege“ były jedynie kalosze i to w bardzo skromnej ilości 50 par dziennie.

Pod względem jakości były one niedoścignione i z miejsca zyskały sobie ogromną wziętość, wypierając wytwory zagraniczne.

Od tej chwili rozpoczyna się rozwój zakładów w tempie iście „amerykańskim“.

O rozmachu pracy „Pepege“ doskonale świadczy to przedewszystkiem, że po roku zaledwie produkcja wzrosła do kilku tysięcy par kaloszy i obuwia gumowego dziennie, a obecnie dosięga imponującej cyfry 30 000 par.

Dało to firmie asumpt do rozszerzenia ram produkcji, wprowadzając wytwarzanie śniegowców, obuwia ludowego, sportowego, tenisowego, płaszczy gumowych, a w końcu opon i detek rowerowych.

Pod względem jakości wyroby „Pepege“ są tak doskonałe, że nie tylko wyparły z rynku krajowego produkty zagraniczne, konkurując skutecznie gatunkiem i cenami, ale znalazły poważny zbytni na rynkach obcych, gdzie cieszą się zasłużonym powodzeniem.

Obecnie „Pepege“ posiada trzy fabryki: w Grudziądzu, Warszawie i Wąbrzeźnie.

Produkcja dzienna wynosi: opon i detek 2000 kompletów, palt gumowych 2000, kaloszy i śniegowców 15000, i tyleż par obuwia ludowego, sportowego i tenisowego.

Przedsiębiorstwo zatrudnia 4000 robotników i posiada własne oddziały handlowe ze składami konsygnacyjnymi we wszystkich większych ośrodkach Rzeczypospolitej oraz w Bukareszcie, Wiedniu, Berlinie, Kopenhadze, Rydze i Gdańsku.

Kapitał akcyjny, rezerwowi i dyspozycyjni wynosi około 10.000.000 zł.

Powyższe dane ilustrują najlepiej olbrzymią działalność Polskiego Przemysłu Gumowego i jego znaczenie w przemyśle polskim w ogóle.

Podkreślić wypada, że tego rodzaju przedsiębiorstwo, zakrojone na wielką skalę, ma dla Polski znaczenie ogromne, a propaganda polskiego przemysłu przy pomocy wysyłanych zagranicę doskonałych wyrobów jest bezsprzecznie wielką zasługą.

Przy zwapnieniu naczyń krwionośnych, mózgu i serca, używając codziennie małą ilość naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa osiąga się łatwe wypróżnienie. Wybitni profesorzy — kierownicy klinik chorób wewnętrznych nawet u ludzi z porażeniem połowy ciała osiągnęli za pomocą wody Franciszka Józefa doskonały skutek w funkcjach trawienia.

Z POBYTU GEN. HALLERA W PARYŻU.

Paryż, 21 lipca. (PAT.). Generał Haller wydał pożegnalne śniadanie, na którym obecni byli: minister Marin, ambasador Noulens, generał Archinard, sekretarz rady miejskiej Pinot, przedstawiciele FIDAC'u kombatanów włojskich i szeregu innych instytucji, które podejmowały wycieczkę b. żołnierzy armii polskiej w czasie jej pobytu w Paryżu.

DONIOSŁY WYNAŁAZEK W KOMUNIKACJI TRANSOCEANICZNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 lipca (G.). „ABC“ donosi z Berlina: Na Sprewie odbyła się próba okretu wynalazku inż. Gaonki, który nazwano oceanoplanem. Jest to kombinacja łodzi motorowej z aeroplanem. Na podstawie dokonanych prób, można wnioskować, że okret taki przejdzie kanał La Manche w 20 minutach. Przystąpiono już do budowy okretu, zwanego transoceanoplanem, który przepływać będzie między Europą a Ameryką w czasie 40 godzin.

DZIS PREMIERA **WIELKI PODWÓJNY PROGRAM!!** **20 AKTÓW**
APOLLO **ŻONKA NA DOBĘ** z Harry Liedkem i Leda Nowa
BOHATER PIĘŚCI (ULICA ROZKOSZY)
 Dziś o godz. 11:30 PORANEK 20 aktów. „CÓRKA SZATANA“, MAŁ BEZ SŁUBU. Ceny wstępu od 60 gr. do 1:20.
FUTRA nowe wszelkie przeróbki przechowanie przez lato **W. Sichlera Synowie**
NA RATY Lwów, pl. Halicki 14 I. p. 4416n

Doniosłe narady w Karlsbadzie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 lipca. (G.). „Kurier Warszawski“ donosi z Berlina: pisma tutejsze komentują żywo podróż Stresemanna do Karlsbadu, gdzie spotka się z prezydentem Czechosłowacji Masarykiem, czeskim ministrem spraw zagranicznych dr. Beneszem, ministrem rumuńskim Titulescu i austriackim postem w Pradze p. Markiem.

Mimo oficjalnych zaprzeczeń niemieckich kół urzędowych panuje na ogół przekonanie, że dr. Stresemann poruszy w rozmowach z wyżej wymienionymi dyplomatami cały szereg ważnych spraw a między innymi sprawę przyłączenia Austrii do Niemiec i stosunku do Małej Ententy.

Rewolucja w Lizbonie.

Wiedeń, 21 lipca. (AW.). Pisma wieczorne donoszą z Badojo (Portugalia), że w Lizbonie wybuchła wielka rewo-

lucja. Bliższych szczegółów narazie brak. W mieście ogłoszono stan oblężenia.

Krwawe walki japońsko-chińskie.

Londyn, 21 lipca. (AW.). Z Pekinu donoszą, że wczoraj przyszło na zachód od Tsi-Nan-Fu do bardzo ostrej walki między wojskami chińskimi i ja-

pońskimi. Chińczycy usiłowali bezskutecznie wyprzeć Japończyków ze strefy kolejowej obsadzonej przez nich po ostatnich zajęciach w Tsi-Nan-Fu.

Bratianu i Titulescu ustępują?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 lipca (G.). Donoszą z Bukaresztu: W tutejszych kółach politycznych utrzymują, że premier Bra-

tianu i minister spraw zagranicznych Titulescu po otrzymaniu pożyczki stabilizacyjnej podadzą się do dymisji.

AKCJA RATUNKOWA NA DALEKIEJ PÓŁNOCY.

Sztokholm, 21 lipca. (PAT.). Kapitan Thörnberg kierownik szwedzkiej ekspedycji ratunkowej doniósł wczoraj, iż łamacz lodów „Krassin“ wyraził życzenie współpracy z lotnikami szwedzkimi w kontynuowaniu poszukiwań Amundsena i pozostałych rozbitków Italii. Na pokładzie Krassina mogą być umieszczone dwa hydroplany. Rząd szwedzki rozważy niezwłocznie nową sytuację i jeszcze dziś udzieli kapitanowi Thörnbergowi odpowiednich instrukcji.

NOWY SOWIECKI INSTYTUT PRZECIWGASOWY.

Berlin, 21 lipca (PAT.). „Deutsche Allgemeine Ztg.“ donosi z Moskwy, że rząd sowiecki utworzył w Moskwie nowy instytut chemiczny poświęcony badaniom nad obroną przeciwgazową. Na otwarciu tego instytutu zastępca komisarza wojny wskazał w przemówieniu na doniosłe znaczenie instytutu, który ma być poświęcony badaniom nad obroną w dziedzinie chemicznej. Sowiety zdaniem mowcy muszą obecnie zbroić się w dwóch kierunkach, a mianowicie w kierunku walki przeciwko atakom gazowym i w kierunku obrony powietrznej.

NIEPRZEJEDNANY UPÓR CHORWATÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 lipca. (G.). Z Białogrodu donoszą. Chadić rzeknie się prawdopodobnie dziś wieczorem misji utworzenia rządu, ponieważ chorwaci odmówili wstąpienia do gabinetu. Diurić i Radicz zażądali natychmiastowego zwołania parlamentu, celem omówienia traktatu w Neptuno. Wobec nieprzyjdanego stanowiska chorwatów sformowanie rządu przedstawia wiele trudności. Krają pogłoski, że po złożeniu misji przez Chadića na premiera będzie dysygnowany minister spraw zagranicznych Markowicz.

REWIZJA APTEK.

Warszawa, 21 lipca. (AW.). Departament służby zdrowia w MSWew. zarządził rewizję aptek w całym kraju. Rewizja dokonana ma być w przeciągu najbliższych 2 tygodni przez specjalnych inspektorów farmaceutycznych. Rewizję zarządził na skutek licznych skarg nadeszłych ze sfer lekarskich na niewłaściwą gospodarkę w niektórych aptekach.

NOWE SANATORJUM WOJSKOWE W ZAKOPANEM.

Warszawa, 21 lipca. (AW.). W dniach najbliższych wyjeżdżają do Zakopanego wiceminister S. Wojsk. gen. Konarzewski, oraz szef sanitarny Min. S. Wojsk. gen. Ruppert. Wyjazd ten stoi w związku z mającem wkrótce nastąpić przeniesieniem oddziału Sanatorium wojskowego mieszczącego się obecnie w „Czerwonym Krzyżu“ do Sanatorium im. Dłuskich, zakupionego ostatnio przez wojskowość.

LICZBA BEZROBOTNYCH W POLSCE.

Warszawa, 21 lipca. (AW.). Według ostatniego urzędowego zestawienia statystycznego za tydzień sprawozdawczy od 7 do 14 bm. liczba bezrobotnych w Polsce wykazuje nowe zmniejszenie o 3070 osób. Ogólna liczba pozabawionych pracy wynosi 110 tys. największe stosunkowo zmniejszenie się liczby bezrobotnych wykazują okręgi łódzki i górnośląski.

KATASTROFA AUTOBUSOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta).
 Warszawa, 21 lipca (G.). Szosa z Wierzbnika do Ostrowca Kaliskiego jechał autobus przepełniony pasażerami. Koło wsi Kunowa pędzący z nadmierną szybkością autobus wpadł na przydrożny ślupek i stoczył się w rów głęboki na 3 mtr. Wskutek katastrofy 10 osób odniosło ciężkie rany i kilka osób leży.

SEDZIOWIE LUDOWI ARESZTOWANI ZA ŁAPÓWKI.

Moskwa, 21 lipca. (AW.). „Russpress“ donosi, że z polecenia prokuratora sądu sowieckiego w Moskwie aresztowano sędziów ludowych Dworina, Czegina i Sinczerskiego, komornika sądowego Konowatowa i adwokata Gluina pod zarzutem utworzenia spółki, której działalność polegała na ukrywaniu przestępców. Klienci spółki składali się przeważnie z kupców, którzy mieli sprawy sądowe z powodu przekroczenia rozmaitych sowieckich przepisów administracyjnych. Sędziowie Dworin, Czegin i Sinczerski pobierali łapówki od oskarżonych i zwalniali ich od odpowiedzialności sądowej. Konowatow i Gluzman pośredniczyli pomiędzy klientelą a sądem. Prócz członków sądu aresztowano kilku kupców.

POGODA WSOBOTE.

Warszawa, 21 lipca. (Tel. wł.). Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 22 bm.: Najpierw jeszcze zachmurzenie duże, miejscami przelotny deszcz, potem polepszenie się stanu pogody począwszy od zachodu kraju. Na południu wogóle pogodnie. Temperatura bez większych zmian. (Dość chłodno), przy umiarkowanych wiatrach zachodnich i północno-zachodnich.

OLIWY I SMARY

do MASZYN poleca najtaniej
Ludwik Hoszowski
 Lwów, Akademicka 3. — Telef. 667.67

Jeszcze o cennych wykopaliskach na Wołyniu.

Donosiliśmy onegdaj o odkopaniu przy budowie toru kolejowego Stojanów — Łuck, większej ilości srebrnych monet rzymskich i dwu waz.

Jak wykazało dochodzenie policyjne, odkopano około 40 kilogramów monet srebrnych prócz waz, o których już pisaliśmy, dwa złote medale Trojana.

Rzeczy te mają dla historii naszej kultury bardzo wielkie znaczenie. Świadczą one bowiem o wpływie kultury zachodniej na naszą, już w II-gim wieku po Chrystusie.

Nie też dziwnego, że tak cenne dokumenty historyczne znalazły zaraz amatorów, którzy od nieznanego wartości przedmiotu robotników za bezcen je kupili. Policji jednak udało się z pewnością cenno zabytki odnalezione już w części odszukać a winnych ukarać, ponieważ ustawy mówią, a wszyscy o tem dobrze wiedzą, że wszelkie zabytki kultury nie są nigdy własnością przypadkowych znalców, a tylko Państwa, którego najbliższym organem należy oddać. Również nabywanie zabytków od nieposiadających do tego prawa znalców, jest karane sądownie i zawsze należy o tem pamiętać.

NADESLANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Dr. Władysławowi Podsońskiemu, lekarzowi zakładowemu w Lubieniu Wielkim, wyrażam tą drogą staro polskie „Bóg zapłać“ za umiejętne leczenie i troskliwą opiekę, którą okazał mi podczas ciężkiej choroby „Ischias“.

Dyonizy Cermak.

Projekty wodociągów

KUNZ Lwów, Telefon 196.
 Króla Leszczyńskiego 41
 5645n

JUGOSŁAWIA I WŁOCHY.

Belgrad, 20 lipca (AW). W kołach dyplomatycznych przypuszczają, że rząd SHS przedłoży w ciągu przyszłego tygodnia rządowi włoskiemu projekt przedłużenia terminu wypowiedzenia jugosłowiańsko-włoskiego paktu przyjaźni, który upływa w dniu 28 br. Uważają tu za rzecz prawdopodobną, że rząd włoski przyjmie tę propozycję.

INTERPELACJA W SEJMIE PRUSKIM Z POWODU ROZBIÓRKI MOSTU NA WIŚLE.

Berlin, 20 lipca (PAT). Frakcja demokratyczna wniosła w sejmie pruskim interpelację, w której wskazuje na niebezpieczeństwo zagrażające Prusom Wschodnim z powodu rozbiórki mostu na Wiśle pod Münsterweide i domaga się od rządu pruskiego, aby niezwłocznie wystąpił do rządu Rzeszy z żądaniem interwencji w sprawie przeskoczenia dalszym pracom niwelacyjnym, prowadzonym przez władze polskie.

POSZLI SIĘ KSZTAŁCIĆ NA SZAULISÓW.

Wilno, 20 lipca (AW). Jak wiadomo przed kilku dniami z zezwolenia władz polskich udał się na teren Litwy kowieńskiej oddział skautów litewskich złożony z 40 osób. Litewska drużyna skautowa została odesłana przez władze kowieńskie do Koszedar, gdzie zorganizowano dla niej kurs wojskowy typu szaulisów. Komendantem kursu mianowano lejtenta Blajtupina.

AGITACYJNA PODRÓŻ STALINA.

Moskwa, 20 lipca (AW). Sekretarz Wszechzwiązk. CK. Stalin udał się w podróż agitacyjną. Stalin ma obiecać Leningrad, Charków, Rostów, Tyflis. Wszędzie wystąpi z przemówieniami agitacyjnymi, które wyjaśnią obecny sytuację polityczną, sprawę procesu szachtynskiego etc.

UROCZYSTOŚĆ KU CZCI KASPROWICZA W ZAŁĘSZCZYKACH.

Zaleszczyki, 20 lipca (AW). Poświęcenie kapliczki im. Jana Kasprowicza odbędzie się tu 29 br., a zarazem nastąpi odsłonięcie pamiątkowej tablicy wmurowanej w domu, w którym Wielki Poeta mieszkał w roku 1899 i tu napisał hymn „Święty Boże”.

WŁAMANIE KASJARZY W ZAKOPANEM.

Zakopane, 20 lipca (AW). Niewysłeżeni dotychczas sprawcy dokonali rozprawy kasy ogniowej w Zarządzie dóbr fundacji Kurnickiej w Zakopanem. Włamywacze zdobili zabrać zaledwie 1 i pół tysiąca zł. zostali bowiem w porę spłoszeni. Jest to pierwszy od niepamiętnych lat włamanie kasjarzy w Zakopanem.

MANEWRY FLOTY NIEMIECKIEJ Z UDZIAŁEM HINDENBURGA.

Berlin, 20 lipca (PAT). Prezydent Rzeszy Hindenburg oraz minister Gröner wyjeżdżają w pierwszych dniach sierpnia do Kilonii, aby wziąć udział w manewrach floty, które odbędą się tam w dniach od 6 do 9 sierpnia br.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PENSJONAT „POLONIA”
BATORO 34. (MEZANIN)
POKOJE Z UTRZYMANIEM. TEL. 30-00.
74031

Dr. M. Wachnianin
ordynuje w **Karlsbadzie**
dom „Wied” Mühlbrunnstrasse Nr. 9.
Telefon 19-91. 4572n

Wielka manifestacja „anschlusowa”.

Wiedeń, 20 lipca (AW). Dziś przybył tu z okazji zjazdu śpiewaków niemieckich minister spraw wewnętrznych Rzeszy. W najbliższych godzinach oczekują przyjazdu prezydenta Reichstagu Loebego. Zjazd przybiera coraz

bardziej cechę wielkiej manifestacji „anschlusowej”, mimo że wszyscy mówcy wystrzegają się w oficjalnych przemówieniach aluzji politycznych. Na głównych ulicach miasta szalony ruch.

Lloyd George niezadowolony z deklaracji Chamberlaina w sprawie ewakuacji Nadrenji.

Londyn, 20 lipca (AW). W parlamentarnych kołach politycznych bardzo żywo omawiane jest wczorajsze oświadczenie Chamberlaina dotyczące udziału Polski w wyjaśnieniu kwestii

okupacji Nadrenji. W kołach liberalnych, grupujących się dookoła Lloyd Georgea panuje niezadowolenie z powodu oświadczenia Chamberlaina.

Zamach stanu w Egipcie. Parlament egipski rozwiązany i opieczętowany.

(Telefoniem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 lipca (G). Z Berlina donoszą. Nadeszła tu onegdaj alarmująca depesza z Aleksandrii, która donosi o zamachu stanu w Egipcie. Dziś król miał podpisać dekret zawieszający działalność parlamentu na przeciąg 3 lat. Gabinet uchwalił postanowienie o przeprowadzeniu nowych wyborów. Artykuły konstytucji pozostające w sprzeczności z dekretem prezydenta, ulegną zmianie. Tak samo ma być znieślona wolność prasy. Rząd zabronił zgromadzenia się opozycji, które było wyznaczone na jutro. Gabinet Egiptu pod wodzą Mohameda Machmuda Paszy wkracza na drogę otwartej dyktatury.

Kair, 20 lipca (PAT). Dziś rano po-

licja opieczętowała pałac parlamentu, który strzeżony jest na zewnątrz. W mieście panuje spokój.

Wiedeń, 20 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Egiptu panuje tam wielkie wzburzenie z powodu rozwiązania parlamentu. Rząd wysłał silne oddziały wojsk do wszystkich miejscowości, w których należy się obawiać demonstracji nacjonalistycznych.

Londyn, 20 lipca (AW). Z Egiptu donoszą, że rozwiązanie parlamentu wywołało w całym kraju ogromne poruszenie. Do wszystkich większych miejscowości gdzie obawiały się demonstracji nacjonalistów wysłano silne oddziały wojskowe.

Tragiczna katastrofa w Tatrach.

Zakopane, 20 lipca (PAT). W godzinach południowych z Małego Koźiego Wierchu, ze ściany północnej spadł razem ze skruszałą płytą, ze znacznej wysokości jeden z najlepszych

polskich taterników Jerzy Neperowski, kupiec z Poznania. Ciało jego zostało rozbite na miazgę. Pogotowie udało się na miejsce wypadku w celu przeniesienia zwłok.

Waszyngton uważa za konieczne przystąpienie Rosji do paktu Kelloga.

Berlin, 20 lipca (PAT). Telegramy donosi z Nowego Jorku, że waszyngtońskie koła polityczne uważają za konieczne przyłączenie się do paktu Kelloga podkreślając że warunki zawarte w tymże pakcie uniemożliwiają prowadzenie polityki okrajającej w stosunku do Rosji, mimo wrogiego stanowiska zajmowanego przez Europę wobec Rosji.

Londyn, 20 lipca (PAT). Nawiązując do głosów innych dzienników w spra-

wie przyłączenia się Rosji sowieckiej do paktu antywojennego „Times” oświadcza, że lista sygnatariuszy nie zo stanie obecnie powiększona, lecz że każdy naród może przyłączyć się do paktu przez złożenie jednostronnej deklaracji. Rosja sowiecka mogłaby wykorzystać ten właśnie sposób, unikając tem samem poruszania rozmaitych drażliwych kwestii, jak sprawa uznania i t. p.

Odpowiedź Japonii i Czechosłowacji.

Praga, 20 lipca (PAT). Minister spraw zagranicznych dr. Benes wręczył dziś posłowi Stanów Zjednoczonych w Pradze notę, w której rząd czechosłowacki wyraża zgodę na to pisanie projektu paktu Kelloga o wyrzeczeniu się wojny. Tekst odpowiedzi czechosłowackiej będzie opublikowany w niedziele.

Tokio, 20 lipca (PAT). Reuter. — Rząd japoński wręczył charge d’Affaires Stanów Zjednoczonych w Tokio p. Neville notę stanowiącą odpowiedź na amerykańską propozycję paktu wojennego. Nota japońska zawiera podobno całkowitą i bez zastrzeżeń aprobatę propozycji amerykańskiej.

Waszyngton, 20 lipca (PAT). Według informacji z kół międzynarodowych podpisanie wielostronnego paktu anty-

wojennego ma nastąpić w Paryżu 28. sierpnia. Sekretarz Stanu Kellog ma odjechać do Europy na 2 tygodnie przed datą.

Nowy Jork, 20 lipca (PAT). Do chwili obecnej nadeszło 14 odpowiedzi na propozycję Kelloga w sprawie zawarcia paktu antywojennego. Wszystkie odpowiedzi mają charakter przychylny. Brak jedynie odpowiedzi japońskiej, która spodziewana jest jutro. „New York Times” dowiaduje się, że sekretarz stanu Kellog uda się w połowie sierpnia do Paryża celem podpisania paktu razem z ministrami spraw zagranicznych innych państw.

Warszawa, 20 lipca (AW). W związku z wczorajszym oświadczeniem prezydenta Litwy kowieńskiej, które ludność litewska uważa za równoznaczne ze stanem wojny z Polską nadchodzą wiadomości, że nastroj ludności pogorszył się w ciągu ostatnich 2 dni znacznie, a kurs lita uległ niższości.

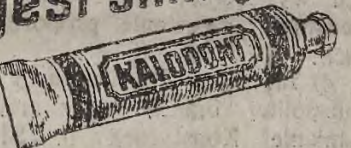
KALODONT
jest delikatniejszy



od emalii zębów; nada je śnieżną białosć i podnosi naturalną piękność.

Ryga, 20 lipca (PAT). Jannakas Siaras donosi z Kowna: W litewskich kołach politycznych szeroko komentowana jest charakterystyczna ankieta którą z inicjatywy jakiegoś nieznanego grupy oficerów rozესlano wszystkim wybitnym przedstawicielom armii litewskiej. Ankieta żąda odpowiedzi na kilka pytań o przyszłym ustroju państwa litewskiego. Miedzy innymi zapytuje o zdanie co do wyboru prezydenta Smetony dożywotnim prezydentem Litwy. Również znajduje się w ankiecie pytanie co do reorganizacji najwyższych władz państwowych na zasadach dynastycznych, co oznaczałoby stworzenie monarchii. Ankieta ta wywołała wielkie zdziwienie w kołach wojskowych, gdzie uważana jest za krok przygotowywany ku zmianie ustroju państwowego.

KALODONT
jest silniejszy



od kamienia na zębach, zmiekcza go i usuwa.

UPAŁY OMAL NIE SPÓWODOWAŁY WIELKIEJ KATASTROFY.

Kowno, 20 lipca (AW). Okropne upały spowodowały tu w centralnym składzie medykamentów groźną eksplozję, która cudem tylko nie stała się przyczyną olbrzymiej katastrofy. W czasie kiedy robotnicy zajęci byli przelewaniem eteru z jednego wielkiego balonu do drugiego nastąpił wybuch pod wpływem nadzwyczaj silnych promieni słonecznych. Kilka osób zabitych

KALODONT
jest szybszy



w działaniu od innych past do zębów. Dzięki swej pianie oczyszcza jamę ustną i powoduje świeżosć oddechu.

w pracowni zostało okropnie poparzonych 1 pracowniczka zmarła skutkiem ran. Straży pożarnej udało się opanować ogień, który na wypadek przedostania się do wielkich składów medykamentów i benzyny spowodowałby mógł eksplozję w skutkach nieobliczalną.

Przegląd prasy.

DYSKUSJA NAD USROJEM.

„Robotnik” pisze:

Tak zwana naprawa Konstytucji, czyli pogorszenie ustawy konstytucyjnej z 17 marca 1921 r., o ile ma być dokonana na drodze legalnej, może być przeprowadzona tylko przez „Jedynkę”, za którą poszłyby inne kluby prawicowe. Dlatego war to przyrzeć się bliżej, jak wygląda dotychczasowy plan pracy konstytucyjnej w obozie „Jedynki”. Aby nie zgubić się w tym dość dziwnym lesie, użyjemy numeracji.

1) Pos. Mackiewicz i monarchiści „Jedynkowi” ze „Słowa Wileńskiego” nie wysuwają żadnego programu „naprawy”, trzymając się kurczowo słowa „oktrojowania Konstytucji”, wypowiedzianego przez marsz. Piłsudskiego, tęsknią za zamachem stanu.

2) Konserwatyści z grupy Radziwiłła i Lubomirskiego, grupujący się dokoła „Dnia Polskiego”, wystąpił w tych dniach z projektem „naprawy”, który degraduje Sejm do roli nieszkodliwej „gadalnicy”, gdyż nad nim czuwałby równoprawny Senat, powołany nie drogą powszechnego głosowania, a na dobitkę sprawy społeczno-gospodarcze nie podlegałyby wogóle kompetencji Sejmu. Prezydent miałby „olbrzymie prerogatywy”, co należy tłumaczyć przede wszystkim chyba w tym sensie, że rząd byłby odpowiedzialny przed Prezydentem, a nie przed Sejmem.

3) „Czas” krakowski nie wypowie dział się jeszcze jasno. Przedrukował on bez komentarza projekt „Dnia Polskiego”, ale wydaje się, że nie idzie on tak daleko, jak organ warszawski, w obcinaniu uprawnień Sejmu. Pragnie on natomiast znacznych zmian ordynacji wyborczej do Sejmu (podwyższenie granicy wieku wyborców, zmniejszenie liczby posłów, zniesienie proporcjonalności).

4) Imieniem Zw. Naprawy Rzeczypospolitej ogłosił trzy artykuły o zmianie Konstytucji p. Stanisław Bukowiecki. Główny nacisk kładzie on na postulat uniezależnienia rządu od Sejmu. Rząd ma być odpowiedzialny politycznie tylko przed prezydentem, przed Sejmem zaś ma ponosić odpowiedzialność konstytucyjną (t. zn. za naruszenie Konstytucji i ustaw). Prezydent byłby obieralny drogą powszechnego głosowania i otrzymywałby prawo weta wobec uchwał Sejmu. Senat składałby się z przedstawicieli samorządów te-

rytorialnych, organizacji gospodarczych i zasłużonych pracowników na polu nauki, ale uprawnienia jego pozostałyby te same, co obecnie. Sejm, oprócz ograniczeń, wynikających z mian z sierpnia 1926 r. i projektowanych przez p. Bukowieckiego, zachowałby swe uprawnienia ustawodawcze. Ordynacja wyborcza nie uległaby zmianie. P. Bukowiecki zastrzega się przeciw wyłączeniu z kompetencji Sejmu spraw społeczno-gospodarczych.

5) Grupa t. zw. radykałów z pod znaku „Głosu Prawdy” nie ma do powiedzenia i przyjęcie z wdzięcznością wszystko, co zaofiaruje Polsce Piłsudski, nie wyłączając „oktrojowanej” Konstytucji. Na tym punkcie „Głos Prawdy” jest solidarny ze „Słowem”, choć wciąż jeszcze składa obłudne pokłony „demokracji” Koło „Jedynkowe” zamknięte.

Mamy więc na razie 5 stanowisk w jednej „Jedynce”, różniących się znacznie co do programu „naprawy”, a zasadniczo co do środków, którymi ta „naprawa” ma być zdobyta. Są tam zdecydowani zamachowcy i szczerzy zwolennicy legalności.

Co do jednego atoli wszyscy „Jedynkarze” są zgodni. Mianowicie, że należy wzmocnić władzę Prezydenta. Ale i tu intencje są różne. Podczas gdy jedni marzą o silnej władzy, wierząc w cudotwórczą moc i błogosławiony wpływ wybitnych jednostek, inni myślą wyłączenie o Piłsudskim, jako wykonawcy ich tajnych zamysłów.

W „Kurjerze Porannym” czytamy:

Niewiadomo którą z bajek, krążących na temat zamierzeń reformatorskich Marszałka Piłsudskiego wzięto „Wyzwolenie” za tło swej dyskusji, której wynikiem były wspomniane uchwały. Bajek tych krąży bardzo wiele i gdy „Wyzwolenie” przeżarte zostało widocznie monarchistycznymi pogrozkami „Słowa” wileńskiego, którego redaktor, członek klubu B. B., z apodyktycznością młodego człowieka grozi nieustannie królem — to szkoda, że nie użyło „Wyzwolenie” jako kropki waleryanowych na uspokojenie informacji konserwatywnego „Czasu” krakowskiego. Pismo to, mający ścisły kontakt z prorządowym Blokiem Bezpartyjnym zapewnia, że w sferach miarodajnych mówią raczej właśnie o demokratyzacji naszej Konstytucji z jednym jej wzmocnieniem przez postanowienie o plebiscytem wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, co zawsze leżało w głównym programie „Wyzwolenia”. Jeżeli więc dwa pisma konserwatywne, zbliżone do siebie duchowo i mające swych

zaufanych w B. B. mają odmienne zgoda wyobrażenia o tem, co ma się stać z Konstytucją, to łatwo się domyśleć, że błędnych takich pitek i bają kawiarnianych jest mnóstwo i że nie należy ich brać na serio. Za jedyną, również względną, prawdę można przyjąć tylko, że wielu polityków i historyków zajmuje się podczas wakacji przygotowywaniem pomysłów zmian konstytucyjnych. Pomysły te staną się zapewne dopiero podłożem do zastanowienia się rządu nad własnym projektem, w którym czasie debaty sejmowej zająć mogą jeszcze głębokie zmiany.

Oto wszystko, co można przewidzieć konkretnego o przygotowaniu do zmiany karty konstytucyjnej i dlatego alarmowe uchwały „Wyzwolenia” dotyczące zmiany Konstytucji a zakończone patetycznymi słowami: że cały lud wiejski „przed narzuconą sobie walką się nie cofnie”, uważałyby można za urojenia, za walkę z wiatrakami. Donkiszot był fantazją, wiatraki jego też, a realne partyjne życie dwudziestego wieku wymaga, aby „Wyzwolenie” powiedziało swym wyborcom na czas żniw coś mocno pokrzepiającego, demagogicznego; stąd też niewątpliwie powstają takie, jak omawiane, uchwały.

„Głos Narodu” zaś wypisuje się w słowach następujących:

Rząd nie ma większości ani w sejmie, ani — jak okazały wybory — w kraju. Gdyby zamiast 130 zasiadło w sejmie 230 posłów z jednaki, to problem rewizji konstytucji możeby się nawet nie pojawił. Jedynkowcy uchwaliliby skinięciem głów wszystkie projekty rządowe i premier nie skarżyłby się na nudne mowy poselskie, a minister skarbu na odrzucone projekty podatkowe. Istniałaby jadalna „współpraca” sejmiku z rządem. Takiej większości jednak ani w sejmie dzisiejszym, ani w przyszłym nie będzie. Nie będzie jej, póki obowiązuje powszechne i równe prawo głosowania. Kłoby zatem pragnął przeprowadzić zasadniczą, antyparlamentarną zmianę konstytucji, tenby musiał naruszyć kardynalną zasadę demokracji. Musiałby wykroić z rządowych 28 proc. głosów większość dla jedynkowego sejmiku. Kto tę sztukę potrafi, lub kto ma odwagę odebrać narodowi — w epoce powszechnego nauczania i obywatelskiej służby wojskowej — powszechność i równość głosowania na reprezentantów państwa, ten niech wyraźnie powie: trzeba ograniczyć prawo wyborcze! Co tu mówić o reformie ustroju? Chodzi tylko o ograniczenie prawa wyboru obywateli.

Dochodzimy zatem do wniosku, że zwolennicy zamachu muszą być wrogami demokracji.

Nowy premier jugosłowiański, generał Hadżicz.

Generał Hadżicz, któremu król jugosłowiański powierzył w tych dniach misję utworzenia nowego rządu, jest nie tylko znakomitym żołnierzem, lecz wytrawnym politykiem i dyplomatą.

Stefan Hadżicz urodził się w roku 1863 w Białogrodzie, gdzie po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do akademii wojennej, którą w roku 1889 ukończył ze stopniem porucznika artylerji. Już jako absolwent szkoły średniej Hadżicz wziął udział (jako ochotnik-szeregowiec) w wojnie serbsko-bułgarskiej. W roku 1891 wyjechał do Rosji, gdzie studiował w akademii sztabu generalnego i przez pewien czas służył w artylerji rosyjskiej. Po powrocie do kraju stał się Hadżicz profesorem artylerjijskiej szkoły podoficerskiej, następnie szefem sekcji kolejowej, a potem naczelnikiem służby informacyjnej w serbskim sztabie generalnym. W roku 1910 Hadżicz mianowany został attaché wojskowym przy poselstwie serbskim w Piotro-

gradzie. Po wojnach bałkańskich, w których brał udział, jako dowódca dywizji dryńskiej, mianowany został najpierw zastępcą, następnie szefem sztabu generalnego, na którym to stanowisku pozostaje do roku 1916. Jako attaché wojskowy w Bukareszcie (do roku 1918) Hadżicz organizuje wojska ochotnicze Serbów w Rosji, którym następnie osobiście dowodzi w Dobruży i na froncie salonickim.

Wiosną roku 1919 Stefan Hadżicz wchodzi do rządu Pasieczy w charakterze ministra spraw wojskowych, a następnie w tym samym charakterze zasiada w trzech innych jeszcze gabinetach.

Generał Hadżicz znany jest również ze swej działalności publicystycznej na łamach fachowego pisma wojskowego „Ratnik” i jako autor książki o taktyce, którą napisał w czasie swej działalności pedagogicznej w białogrodzkiej szkole podoficerskiej.

==◎==

A. LICHTENBERGER

9)

Kobieca logika

tłumaczyła z francuskiego I. Łozińska.

(Ciąg dalszy)

I przypadkowo niebardzo się mylił wszyscy. Pani Pola tak energicznie zabrała się do powtórnego zdobywania serca męża, że pierwotny cel zaczął niknąć. Gdyby ją zapytano, zapewne odpowiedziałaby, że przygotowuje zemstę. W rzeczywistości jednak, to co miało być środkiem, stało się celem. I pani Pola była tkliwa i uległa jak nigdy przedtem.

Z biłaczem sercem, pilnie śledziła zmiany jakie jej postępowanie wywołało w mężu. Karol, nieco zdziwiony z początku, wkrótce zaczął odwzajemniać się, nie tylko nie unikał jej pieśczęt, ale podawał się im z takim zapałem, że zdawało się jej iż niepodobna posadzać go o nieszczerłość.

Ale niestety! Pani Pola teraz знаła już przewrotny charakter swego męża i niedowierzała mu... I nieraz doznawała prawie fizycznego bólu na myśl, że w chwili kiedy powinna być najbardziej go pewna, on może myślał by

przy innej kobiecie. O czemuż nie jest takim, za jakiego go dotąd uważała, dlaczego nie mogła wyczytać prawdy w głębi tych zdradliwych oczu!

Wprawdzie, od jakiegoś czasu Karol nie chodził na wieczorne posiedzenia; byłby to uspokajający objaw, ale kto wie czy przezornie, poprostu tylko nie zmieniał godzin rendez-vous? W pani Poli obudziła się piekielna zazdrość, postanowiła śledzić go przez agentów, ale szybko odstąpiła od tego zamiaru. Nie! raczej wątpliwość, niż okropna pewność... Kiedy obserwowała jasne oczy i zdrowa cęca pana d'Arlysa, budziła się w niej nadzieja... Jeżeli odsunął się od niej z jej winy, dia-czegoż teraz, łudząc w niej taką zmianę nie miałby do niej powrócić, wy-rzekając się tego, co było właściwie tylko przełotną rozrywką? Na myśl, że go odzyskała, serce pani Poli zabiło z radości. O! teraz nikt go jej nie odbierze!

To też można sobie wyobrazić, co się z nią działo, kiedy przy końcu śniadania, przy którym rozbawieni przypominali sobie szaleństwa pierwszych dni małżeńskiego pożycia, Karol powiedział nagle z świetnie udanym niezadowoleniem: — Jaka szkoda! dziś wieczór znowu to przekle-

posiedzenie!

Czuła, że błędnie, w jednej chwili ra-dosć jej przysła, urojenia znikły, straszny smutek ścisnął serce. Zdobyła się jednak na ostatnią próbę i zapytała złamanym głosem:

— A gdybym cię poprosiła żebyś został?

Ale Karol odpowiedział, że musi być na tem posiedzeniu, gdzie przedsiębior-stwu grozi bankructwo. Udając, że nie widzi jej bladości i zdenerwowania, pocałował ją serdecznie, przyrzekł wcześniej powrócić by uzyskać prze-baczenie i wyszedł.

Pani Pola wydała służbie kilka roz-kazów, z roztargnieniem ucałowała córeczkę wychodzącą na spacer i o-deszła do swego buduaru. Tam, wyciągnięta na otomanie, jak przed miesia-cem, zaczęła rozmyślać nad daremne-mi usiłowaniami swojemi, nad perfidją męża i nie mogąc opanować strasznej rozpacz, wybuchła płaczem. Ależ tak niemogła już ukrywać przed sobą, ko-cha go, dopiero teraz kocha go praw-dziwie! Nic ją pocieszyć nie zdoła! Jej życie złamane! Jeżeli dotąd go nie zdobyła, już nigdy zdobyć nie potrafi. Wszystko skończone! Jest zgubiona na zawsze!

I nagle porwała ją złość na niego.

na siebie i na wszystko dokoła. Tak, to prawda, była głupia kiedyś, ale czyż on nie jest niegodziwy? Przecież starała się naprawić swoje błędy i zdecydowała się zamknąć oczy na błędy jego, a ten potwór odepchnął ją! Nie chce jej kochać, dobrze, będzie go nienawidziła, i zemści się. Ale zemści się okrutnie; dotkliwie zrani jego miłość własną! Jego niewierne serce wprawdzie nie będzie cierpiało, ale przynajmniej samca zazdrość będzie go pożerała, jego honor zostanie splamiony. Tak, zdradzi go, ze wstrętem, z rozpaczą, ale rzuci się w ramiona pierwszego lepszego mężczyzny poto tylko, by móc zawołać: „jesteśmy skwitowani!” A potem zamknie się w klasztorze, albo umrze!

Ktoś zapukał. Pośpiesznie obtarła łzy i zawołała:

— Proszę wejść!

We drzwiach ukazał się służący i o-znajnił, że powiedział panu Merlier, iż pani nie przyjmuje, ale pan Merlier ko-niecznie pragnie widzieć się z panią, gdyż ma powiedzieć coś bardzo waż-nego.

— Pan Merlier? Ależ naturalnie, prosić.

(Dok. nast.)

Ruch etyczno-oświatowy w Jugosławii.

Referowaliśmy już w ub. roku o u-wagi ze wszech miar godnym ruchu etyczno-oświatowym, jaki szerzy się wśród społeczeństwa jugosłowiańskiego, kierowany przez Miljenkę Vidovića pod hasłem odrodzenia moralnego. Obecnie otrzymaliśmy szereg nowych danych o stale potężniejącym rozwoju ruchu. Nie tylko we wszystkich ziemach trójedynego królestwa Serbów, Chorwatów i Słowienców znalazł Vidović rzesze zwolenników, ale i za morzami garnie się do ruchu emigracja w Ameryce i Australii. Zwolennicy-entuzjaści pochodzą ze wszystkich warstw społeczeństwa, od najniższych do najwyższych. A jak każda wielka idea znajduje ruch Vidovića i zaciekłych przeciwników.

Wyniki dotychczas osiągnięte są imponujące. Praca nad oświeceniem i umoralnieniem ludu, wśród którego analfabetyzm jest jeszcze silny, stawia ruch Vidovića na chlubnym miejscu pośród najbardziej zasłużonych organizacyj tego rodzaju. Wyrażono się o ruchu, że nigdy jeszcze w dziejach ludzkości praca kulturalna nie wzbudziła tyle gorącego entuzjazmu w duszy narodu i nie była prowadzona z taką ofiarnością, ani też nie spotykała się z takim uznaniem i wdzięcznością, jak właśnie ruch Vidovića.

Cele, dla których pracuje Vidović ze swymi zwolennikami, łączą się z najżywniejszymi interesami narodu. Oto najgłówniejsze z nich:

1. Oświata niech obejmie cały naród aż do chat najuboższych.

2. Obok rozumu niech rozwija się i serce, by każdy przedewszystkiem był człowiekiem i pracował dla dobra i postępu ogółu.

3. Powojenna straszna powłoka materializmu, pozbawiająca ludność ideałów, musi być zniszczona.

4. Przez fizyczny i duchowy rozwój jednostek musi wzmożnić się cały naród.

5. Należy wzmożnić odczucie potrzeby ideałów etycznych i estetycznych.

6. Należy podnieść wieś duchowo, gospodarczo i zdrowotnie.

7. Zaprzestać należy bezkrytycznego uwielbienia Zachodu, które zakrywa możliwości samodzielnego życia kulturalnego w związku z odrębnościami rasowymi. (Vidović przypisuje mianowicie rasie słowiańskiej zdolność prowadzenia samodzielnego życia kulturalnego i wytworzenia własnej cywilizacji).

8. W szkołach należy zwracać więcej uwagi na rozwój wartości moralnych.

9. Uśpione siły narodu duchowe i fizyczne, muszą się przebudzić, aby naród stał się wzorem wielkości i siły.

Dla celów tych pracuje ruch systematycznie drogą urządzania kursów dla analfabetów, kursów wieczornych, szkół korespondencyjnych, bibliotek ludowych, wykładów powszechnych (nieraz za jeden dzień przeszło 600 w całym kraju), wydawaniem popularnych broszur etycznych i czasopism: „Wychowawca“, „Nowy człowiek“, „Kultura wsi“, „Nowe widnokręgi“, „Postęp wsi“. Czasopisma te stoją w zupełności na wyżynie zadania.

Taką pracę pod hasłem naczelnym „bądź człowiekiem“ — prowadzi dla dobra narodu, w imię prawdy i miłości powszechnej, ruch Miljenki Vidovića.

Zwolennicy ruchu zjeżdżają się co pewien czas na narady nad dalszą pracą. Drugi kongres ruchu odbędzie się w roku bieżącym w dniach 19—21 sierpnia w Białogrodzie. Wezmą w nim udział tysiące zwolenników i delegacje wielu stowarzyszeń z zagranicy. Niewątpliwie i dla polskich stowarzyszeń etycznych i oświatowych byłoby rzeczą niezmiernie interesującą zapoznać się bliżej z uznania godnym ruchem Vidovića, przez wyżecie udziału w kongresie. Do udziału tego prof. Vidović zaprasza jak najserdeczniej

wszystkich; bliższych informacji udzieli bezzwłocznie zarząd ruchu: Vidovićev pokret, Sarajevo (SHS.), Kr. Aleksandra 113. Udział nasz w kon-

gresie może mieć ogromne znaczenie dla pracy nad zbliżeniem duchowym polsko-jugosłowiańskim.

h-k b-i.

POEZJE.

Las przy gościńcu.

cień na gościńcu zeschło - płowy
cień, kurzawiony wiatrem i upałem;
a przecież las — a w lesie słowik —
ochłodem cienie zzieleniałe
sprzyjają woni i wiewowi

wiew na gościńcu spiekło - suchy
wiew, grzany żarem szerokim i słońcem;
a w lesie falą: szmer — podmuchy,
leszczyną szepc — w leściwiu dzwoniące
szum przegoniami — (szły dziewczuchy)

woń na gościńcu zwiana wiewem
woń, przytłumiona zadyszana spieką;
a w lesie gąszcza pachną drzewie —
żywica gorzka zielną miękko
wysladza w ściernym szmerosławie

świr na gościńcu drga w turkotach
ćwierk po świerczyńce zsypuje się, tonie;
a w lesie ciurkiem skrós świegoty —
szczebiotem dreszcz cietrzewi dzwoni
w rozpryskach sperleń i trzepotań

las przy gościńcu — lesie! lesie!
wiew mi cieniście — ozieleni mię wiewem,
pachnący deszcz przezemnie przesiej,
ażebym słowa, które śpiewam
czuł — żyźnie wkleję w strof przyciesie

Włodzimierz Lewik.

Pochwała młodości.

(Juliusz German: Jacek, powieść o prześlęczym chłopcu, Warszawa, „Rój“, 1928, str. 289).

Juliusz German w literaturze naszej idzie drogą samotną. Zdała od gromadzkich targowisk jarmarcznej reklamy i wzajemnej adoracji, wydymających mydlane bańki jednodniowych wielkości, przeżywa swój Los z jasnym spokojem i dumą rzetelnego artysty, który wierzy, że spełni swe przeznaczenie na ziemi, jeśli nigdy nie skala klejnotu swej sztuki i nie sprzeniewierzy się symbolicznym jego nakazom.

Cała dotychczasowa twórczość Germana była bezustannym hołdem poety składanym na ołtarzu dwu potęg, którym powierzył bez zastrzeżeń swoje życie osobiste i artystyczne. Jedną jest wiara w piękno miłości, pojętej nawskróś monistycznie, miłości, w której krasa i tęsknota ciał są tylko widomym znakiem stokroć wspanialszej urrody związków duchowych. Drugą — wiara w nieśmiertelność duszy indywidualnej, której byt pozagrobowy przyjmuje z taką niezachwianą pewnością i prostotą, z jaką dziecko wierzy w dobroć Boga, dniem i nocą czuwającego nad jego pomyślnością.

Jest więc poezja Germana (— powieściopisarz - psycholog i dramaturg konstrukcjonista nigdy w nim nie pognebiał poety —) w swym teoretycznym połozeniu wyrazem idealistycznego ustosunkowania się do życia i jego problemów, w praktyce zaś artystycznej tworem najczystszej romantyzmu, który nie przestaje być sobą nawet wtedy, gdy narzuca na siebie szary płaszcz potocznego napozór realizmu.

W dziełach z pierwszej młodzieńczej epoki („Dramat“, „Lili“, „Wieżnie“, „Mściciel“, „Historie o pajacach“, „W gospodzie pod trzema zbójami“, „Gwiazdista noc“) romantyzm ten — zgodnie z duchem czasu — miał zabarwienie pesymistyczne i postawę melancholijną. Natomiast w początkowych utworach powojennych („Światło z daleka“, „Skrzydła“, „Twarz z za kurtyny“, „Cherubin z piekła“, po części także w przedostatniej książce „Usta o zmroku“) przekształcił się w niezłomny, słoneczny optymizm o silnym naloście mistycyzmu, czerniącego swa racie bytu z

wiary w ścisły związek zaświatów z doczesnością, w ustawiczne wkraczanie nadprzyrodzonej w sprawy ziemskie.

W ostatnich pracach Germana, po części już w obu „Iwonkach“, przedewszystkiem jednak w najnowszej powieści „Jacek“, ten pierwiastek transcendentalnej cudowności został zmatowany i na dalszy plan usunięty, bezustanne jego oddziaływanie objawia się jednak nadal w postaci krzepkości i teźny duchowej bohaterów, którzy idą przez życie tak, jakby mieli podświadomą pewność, że stąpają po tęczowym moście, który przez wszystkich niedole i kłeski musi ich doprowadzić do wiecznego schroniska absolutnego piękna i czystości duchowej.

I nie tylko to jest nowe w ostatniej fazie rozwoju artystycznego stylu Germana. Przy psychice postaci naogół jak dawniej prostolinijnej pojawia się, obok wiary w piękno miłości i w piękno duszy nieśmiertelnej, nowy element treści, zmieniający równocześnie formę dzieła: entuzjazm dla pięknej młodości. Wypłynięcie tego motywu na powierzchnię artystycznego zainteresowania jest zrozumiałe: im bardziej sam autor oddala się od młodości, im więcej siwych włosów srebrzy jego skronie, tem więcej barw czarujących przybiera w jego wyobraźni ten złoty okres ludzkiego życia.

Pochwała, pełna zachwyty, piękna młodości była już „Iwonka“ jedna i druga, na dwie części podzielona opowieść o dzielnej, słodkiej dziewczynie, której jasną duszę rzucił German w wir sensacyjnych przygód o awantur-niczym, kinematograficznym pokroju. W „Jacku“ uderzył w ton odmienny. Mając roztoczyć przed czytelnikiem dzieje życia młodego malarza o ciele Apollina i twarzy Cherubina o temperamentie wielkiego pana polskiego i rycerza kresowego, uznał prostotę za najodpowiedniejszy kształt treści i za najgodniejszą szatę stylu.

Jest to chyba najdojrzalszy z dotychczasowych utworów Germana. Na każdym kroku czuje się tu pewną rękę świadomego swych środków artysty. Kompozycja przemysłana, wy-

łączająca wszelką przypadkowość, jasna, przejrzysta i zwarta. Rysunek postaci plastyczny, finezyjny o wyraźnym konturze, podkreślony i uwypuklony umiejętnie prowadzonym światłocieniem subtelnych obserwacji i bystrych oświeleń drobnych, a znamiennych szczegółów. Ekspresja psychiczna wszędzie mocna, przekonująca i sugestywna, przy całej dynamice uczuciowej tchnąca zdrowiem i normalnością patosu, któremu obce są wszelkie zboczenia na bezdroża patologii. Do tych zalet przyłącza się koloryt, który za pomocą śmiałych, syntetycznymi rzutami stworzonych zespołów jasnych, ciepłych, wesołych barw wydobywa z precyzją każde środowisko, czy to niem będzie paryska pracownia mistrza sztuki malarzkiej, czy orgiastyczna, a mimo to w swej naturalnej impulsywności bezgrzeszna zabawa adeptów i adeptek sztuki malarzkiej, czy polski dwór książęcy na wsi, czy wreszcie wybrzeże polskiego morza. Z kolorytem tak ukazanego tła, ożywionego mocno naszkicowanymi sztafajowymi postaciami drugoplanowymi łączy się w harmonijne całości postaci bohaterów, na których padają akcenty kolorystyczne, psychologiczne i ideowe.

Otrzymujemy w ten sposób mało-widło, przypominające obrazy które stwarzał Delacroix: epickie w treści, romantyczne w formie, pełne życia, rozmachu, polotu i patosu, gorące w tonacji uczuciowej i barwnej.

Miarą dojrzałości artystycznej Germana, ujawnionej w tej książce jest zdolność obiektywizacji epickiej, kształtowanie typów i charakterów, które przy całej indywidualizacji i ostrości swoistych rysów nie przestają być wartościami ogólnymi, wychodzącymi poza ścisłą określoność czasu i przestrzeni.

Będąc pochwałą młodości, jest też to romantyczne, epos Germana książką, która tryska ogniem i wiarą młodości, w której nie ma miejsca na apatię, pesymizm, smutek i zniechęcenie, bo wszystko w niej jest śliczną odwagą, uśmiechem zwycięstwa, zabiorczym pochodem w przyszłość słoneczną i wielką. Oby jak najwięcej książek w tem znaczeniu młodych powstało w młodej państwie polskim.

W tem też jest duża socjologiczna wartość „Janka“, wartość istotna, choć nie zamierzona, bo wyszedł on z założeń wyłącznie estetycznych. Po winni ją dostrzec maniacy uniwersalizmu i zobaczyliby ją, gdyby nad tą książką szczerego i rzetelnego artysty raczyli się zastanowić z powagą, na jaką ona zasługuje. Lecz zbyt więzi ich podwórko i ścieżka wydeptana kieratem kliki. Uczyni to dopiero krytyka, która potrafi — bezstronnie spojrzeć na naszą epokę, a więc krytyka następnego pokolenia.

Władysław Kozicki.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada)

Stomatolodzy

Dr. B. BIENKOWSKI
i Dr. M. JANKOWSKI

Słowackiego 18, II. p.
ord. codziennie od 9—7
w niedzielę i święta od 11—1-jej
wszelkie prace lecznicze oraz techniczne
wykonują osobiście. 4906n

Kuchnię gazową

(kociołek miedziany, bratruy),

SALONOWY PIECYK

gazowy, bronzowy i

DECYMALNĄ WAGĘ na 200 kg.
okazyjnie sprzedaje Generalna Ekspedycja
Ogłoszeń, Legionów 1. 7417n

MARTWY SEZON FUTRZANY!

SPRZEDAJEMY FUTRA TANIEJ!

BACZES i GRÜS
LWÓW, LEGJONÓW 19. — Telefon 29-48.
Przyjmujemy futra do przechowania
przez lato z ubezpieczeniem. 728 n

Co jeść i pić aby być zdrowym.

(Przewodnik higieny żywienia i o nauce o życianach (witaminach) napisał dyr. Br. Duchowicz).

Dzieńko wychodzi w bibliotece Macierzy Polskiej już w 3-cim wydaniu (uzupełnionem), a autorem jego jest znany prelegent popularnych wykładów, to też trudne zagadnienia naukowe podał w tej książce w sposób jasny i każdemu przystępny. Oto jego myśli przewodnie:

Powietrze jest najważniejszym motorem życia z czego mniej zdajemy sobie sprawę, bo mamy je wszędzie, gdy pokarmy musimy zdobywać, więc bardziej na nie zwracamy uwagę. Jednak w wyborze jadła rozstrzygała zwyczajnie stół, smak i apetyt, a o zdrowiu myślimy dopiero, gdy się psuć zaczyna.

W higienie odżywiania główna rola przypada naszym gospodyniom, gdy najstarszą pracownią chemiczną była kuchnia, więc dla nich dziełko dyr. Duchowicza szczególnie będzie ciekawe.

O najtrudniejszym zagadnieniu tj. o chemicznym składzie pokarmów mówi autor z całą łatwością i podkreśla, że głębsze wiadomości z chemii ogólnej do jego wykładu nie są konieczne. Dział o życianach (witaminach) daje dokładne pojęcie o tej niedawno odkrytej potędze pokarmów. Po krótkim objaśnieniu fizjologii trawienia, zestawia normę pokarmów człowieka potrzebną dla zdrowia i podnosi zgubne skutki nadużyć w jedzeniu i picu, których jest wiele, ale najczęstsza — to wadliwa przemiana materii, skaza moczanowa, otyłość itd. Opisuje ważniejsze pokarmy ze świata zwierzęcego i roślinnego, mówiąc szerzej o mleku i przetworach i pasożytach w produktach zwierzęcych, oraz podaje bardzo cenne wskazówki wykrycia zafałszowań w pokarmach, wedle których każdy sobie w domu może być chemikiem. Wreszcie poświęca autor szerszy ustęp złym skutkom napoiów alkoholowych. Mówi to z siłą przekonania, jak na swych popularnych wykładach abstenekich, to też jego specjalne dziełko „Napoje alkoholowe”, do zwalczania pijaństwa bardzo się poleca.

Książeczka jest przeznaczona dla wszystkich, zatem znajda w niej cenne wskazówki zwolennicy kuchni czy to mięsnej, czy jarskiej, choć wartości odżywiania roślinnego w stosunku do mięsnego autor nie porusza.

Twierdzenia autora śmiało przyjąć można za higieniczne nakazy, na jedno tylko trudniej się zgodzić, tj. na zbyt obfite użycie soli (kuchennej). Już Lahmann (na którego autor się powołuje) uznawał nadużycie soli po-

nad 3—5 gr. na dobę za szkodliwe, kładąc wagę na sole odżywcze (do 30 gr.), które w pokarmach są chemicznie związane, a dyr. D. wyraża obawę o głód soli, jeżeli człowiek jej nie użyje 20—30 gr. Co prawda kuchnia

mięsna potrzebuje dużo soli, uzupełniając brak soli odżywczych, ale pożywienie roślinne ma ich zapas i zawsze w towarzystwie witamin, więc soli mineralnej używa niewiele. Wartość książki podnosi 10 rysun-

ków i kilka tablic pomysłu autora, szczególnie końcowa tablica witamin (życianów) jest bardzo jasna, w której każdy łatwo się zorientuje.

Dr. Tarnawski z Kosowa.

1,250.000 lat ludzkości.

Wiek rodu ludzkiego na ziemi był jeszcze do niedawna tematem sporów wśród uczonych. Ostatnie jednakże badania w tej dziedzinie, przeprowadzone przez Amerykanina Osborna i Anglika Moira, zdają się wróżyć kres tym uczonym walkom. Opublikowane przez nich prace nad wiekiem ludzkości wywołały duże wrażenie w świecie naukowym i mają wszelkie cechy ostatecznego rozwiązania problemu.

Historja uczy nas, że człowiek od stosunkowo niedawna nauczył się przekazywać swoje czyny potomności: pierwsze ślady tej umiejętności napotykamy u Egipcjan, Babilończyków i Asyryjczyków. Dokumenty te sięgają jednak zaledwie 8000 lat przed nar. Chrystusa, a wszystko to, co działo się przed tem, określa się słowem prehistorja.

Człowiek pod względem swej budowy fizycznej nie zawsze wyglądał tak, jak obecnie. Ustrój jego ulegał przeróżnym przemianom, i jakkolwiek pewne cechy istotne zachował przez tysiące lat. W szeregu takich zmian wykształcił się i przystosował do otoczenia. Wprawdzie faktem jest, że dzieci są podobne do rodziców, ale zawsze między nimi występują pewne różnice. Przekonać się o tem można, przeglądając drzewo genealogiczne ludzkości.

Najbardziej popularna teoria o pochodzeniu człowieka jest teoria Darwina, która uważa małpę za protoplastę człowieka. Niektórzy jednak uczeni nie godzą się z rozpowszechnianą formą tej teorii, która prowadzi do fałszywego ujęcia stosunku człowieka do małpy. Bo nie człowiek pochodzi od małpy, a jedynie wspólnego ma z nią przodka. Do wyszukania tego wspólnego prarodzica, tego „człowieka jutrzejszej ludzkości” zdążyły prace geologów i antropologów. Dla wykrycia tego nieznanego ognia w łańcuchu rodowodowym człowieka podejmowano niezmiernie uciążliwe prace, które w rezultacie doprowadziły do stwierdzenia faktu, że wiek rodu ludzkiego na ziemi wynosi 1,250.000 lat.

Cyfra ta nie tylko na laika robi niezwykłe wrażenie, lecz zdumiewa i uczonego, który stosunkowo do niedawna mniemał, że ród człowieczy nie liczy więcej niż 500.000 lat, a co najwyżej możliwy jest wiek miliona lat.

Co spowodowało obalenie tej teorii?

Profesor Osborn, prezydent amerykańskiego muzeum przyrodniczego, utrzymywał, że znalazł wykopaliska, które całkowicie obalają dotychczasową teorię. Niedawno miał on wykład na ten temat i teorię swoją uzasadniał doświadczeniami i badaniami, przeprowadzonymi w ciągu swej dwudziestoletniej pracy.

Oczywiście twierdzenie o istnieniu człowieka na ziemi już przed 1,250.000 laty nie da się udowodnić żadnymi pisanymi dokumentami, ale przecież geolodzy mogą powiedzieć, w jakim czasie powstała skała, w której znaleziono wykopaliska, a paleontologowie i antropologowie umieją z kilku odkrytych kości odtworzyć istotę, od której pochodzimy. Tego rodzaju najstarsze „dokumenty” pochodzą z Anglii.

Moir swoimi badaniami w miejscowości Bramford Fochall i Ipswich, położonych w okolicach Londynu i Artur Smith Wodward swoimi wykopaliskami w pobliżu Plitdown w Sussex uzyskali niezmiernie cenny i ciekawy materiał, który może zapoczątkować nową erę w archeologii. Moir, kupiec z Ipswich, znalazł pierwszy krzemień w r. 1909, podczas wspólnych poszukiwań z pewnym geologiem. Ponieważ odkopana krzemionka miała kształty, jak gdyby nadane ręką ludzką, przeto wywołała znowu dyskusję na temat wieku ludzkości. W rezultacie postanowiono podjąć nowe prace, celem uzyskania większego materiału dowodowego, jednak zabiegi te przez szereg lat pozostały bez rezultatu. Znaleziony w r. 1909 krzemień nazwano „czerwonym konglomeratem”, a wiek jego wyliczono na tysiąc lat.

Kilka lat przedtem niejaki dr. Collyer, uczony amerykański zamieszkały w Londynie odnalazł dolną szczękę najstarszej znanej istoty ludzkiej. Collyer'a przypadkowo poznał Moir i dowiedział się od niego, że tę kopalną szczękę odkrył w jaskini kamiennej w pobliżu Ipswich. Opierając się teraz na wskazówkach Collyera, ujętych w formie artykułu naukowego, Moir podjął żmudne badania w jaskini, w której znaleziono wspomnianą kość. W ściśle określonej przez Collyera wysokości jaskini, w pokładzie grubości 480 cm., nie znalazł wprawdzie Moir żadnych kości, ale za to cały szereg

narzędzi z krzemionki, służących do rozpalania ognia, a sporządzonych wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przez właściciela wykopanej szczęki.

Na podstawie wieku pokładu, w którym znaleziono te wykopaliska, oznaczono ich wiek i w ten sposób doszła nauka do cyfr, jakich dotychczas nie zdołano osiągnąć. Lecz odkrycia Moira nie są wyłącznym dowodem prawdziwości uzyskanych wyników: Artur Smith Wodwood odkrył „człowieka jutrzejszej ludzkości” w Plitdown w Sussex. Dziesięć lat trwał spór uczonych, którzy dziś godzą się z tem, że znaleziony szkielet należy do typu, który istniał w „epoce olbrzymich jaszczurów” i poprzedzał wymienionego człowieka.

Ponieważ jednak konglomeraty z Plitdown miały to samo zabarwienie co wykopaliska, trudnił się prof. Wodwood nad znalezieniem innych jeszcze dowodów kopalnego człowieka, aż wreszcie udało mu się znaleźć tu i ówdzie części czaszki, dwie kości nosowe i jeden ząb trzonowy. To wystarczyło — ślady drugiego prehistorycznego przodka wydobyto na światło dzienne.

Jakkolwiek prace połączone z stwierdzeniem wieku praczłowieka są nader żmudne, to jednak z całą pewnością stwierdzono, że w erze poprzedzającej naszą o 1,250.000 lat istnieli ludzie, którzy już żywił ognia umieli zastosować do swych potrzeb.

B.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

Dr. Gustaw Bruchnalski
n7107 stomatolog dentysta
ord. w chorob. jamy ustnej i zębów w mie.
ściu lipcu i sierpniu jak poprzednio.
Lwów, Halicka 19, II. p.

CENY POSEZONOWE —
ZNACZNIE ZNIŻONE
przez cały Lipiec i Sierpień
w FIRMIE
ANTONI UWIERA
LWÓW, UL. HALICKA L. 10.
Oraz w filiach: Tarnopol, Drohobycz,
Stryj i Tarnów. 6626n

NOELLE ROGER.

5)

Ten, który widzi.

Autoryzowany przekład z francuskiego
Zofii Skolimowskiej.

(Ciąg dalszy).

„Ów człowiek, znalazł na pustyni, przypadkiem, otwór napełniony pergaminami. Im więcej z niego czerpał, tem więcej ich odkrywał. Pergaminy, całe pokryte pismem. Powracał tam parę razy, porobił zapasy. Sporządzał więc swoje obuwia ze skóry, która nie go nie kosztowała”.

Wzrok Dunkana zetknął się z moim, zdziwionym i zawiedzionym.

— Rzeczywiście, Clarence, bardzo to ciekawe. Jenó nie pojmuje...

— Zostało ich jeszcze, zawołał, zostało! Czy nie rozumiesz? Te stare manuskrypty mogą mieć nieocenioną wartość! Wiedza nie o nich nie wie i koniecznie należy je ocalić!

Twarz jego jaśniała takim zapalem, że powstrzymałem drwiny. Zadowolilem się wzruszeniem ramion, powtarzając:

— Ocalić je? Jakież to niemożliwe zadanie! Tam, w pustyniach Mongolji?

— Dlaczego nie?

— Śnisz chyba, Clarence!

— Ja, śnię?

Pochyliwszy się nad stołem, przewracał w moich książkach.

— A cóż to jest? — zapytał nagle z szelmowskim uśmiechem, podnosząc tom o archeologii greckiej, ukryty między książkami, traktującami o psychiatrii.

— To? Wiesz dobrze... moje ulubione skrzypki Ingresy.

— A więc, zagrasz sobie na swoich skrzypkach Ingresy, old brother!

I pochylony nademną, trzymał mnie pod sugestją swych ciemnych, upartych oczu, przemawiając dalej gorąco:

— Wiesz dobrze, iż istnieją oddźwięki cywilizacji greckiej, aż w Chinach, przez Małą Azję i Persję. Będiesz odkrywał statuy w greckim stylu w świątyniach buddyjskich. A podczas gdy ja będę studiował moje pergaminy, jakież wspinałe symfonie będziesz wygrywał na twoich skrzypkach Ingresy!

— Clarence, ileż ty masz lat, ośmnaście?

— Tyleż, co Atlantyda... — odparł głucho. — Poszukuje tajemnic, zagubionych od początków

świata, a Daleki Wschód uratował z nich może niektóre!

Uderzony jego tonem, przestałem się uśmiechać. Nie wątpilem nigdy w wartość jego badań chińszczyzny i sanskrytu, i jakkolwiek uważał się za prostego amatora. Atoli, nie podejrzewałem owego zapadu, który go przeobrażał. Zapanował jednak nad sobą, i jakby siła woli wygładziła mu rysy, odzyskał codzienny uśmiech.

— Mam wujka ambasadorem w Pekinie. Uda nam się uzyskać przez niego wszelkie ułatwienia — tłumaczył lekko, jakby się rozchodziło o wycieczkę do Fontainebleau. — Co zaś do kwestji pieniężnej, wiesz dobrze, iż dla mnie nie istnieje.

Była to jedyna aluzja do swej olbrzymiej fortuny, jaką kiedykolwiek uczynił. Powróciłem wtedy na grunt realny.

— Ależ Dunkanie, nie myślisz o tem przecie! Odwróciłem głowę, aby się zabezpieczyć przed siłą jego władczego spojrzenia.

— Nie myślisz chyba o tem! Wyprawa taka daleka i tak niebezpieczna na podstawie prostego interwju! Ten szewc może być wszakże niestefikatem. A zresztą, nie podaje nawet miejsca zamieszkania...

Odpowiedział:

(C. d. n.)

MALY FELJETON.

„Wio! Wio!”

Co po dłuższej nieobecności we Lwowie poniekąd niemile uderza, to zbyt zgiełkliwy ruch uliczny.

Jest on spowodowany ożywieniem handlowym, rozrastaniem się i rozbudowywaniem miasta, oraz jego pagórkowatym położeniem. Wszystko to jest w porządku i skutkiem tego przez cały dzień jeżdżą po ulicach wozy z cegłą lub żwirem, kurzą, szalenie co szkodzi nie tylko na nos i gardło, ale przede wszystkim — na oczy. Lecz — cóż zrobić? Nie doszliśmy jeszcze do tego, aby przewozić cegłę aeroplanami, i nie umiemy po amerykańsku budować domów od góry — a budować trzeba.

Zatem — zgadzamy się na przykrości konieczne i nieuniknione.

Ale są przytem rzeczy wcale niekonieczne, przykre a do uniknięcia łatwe.

Na przykład:

Chętnie wstaje wcześniej sam, ale nie lubię, jak mnie ktoś gwałtownie budzi. I mam prawo w lecie spać przy otwartych oknach, zwłaszcza jeśli one wychodzą na pachnące lipcem ogrody.

A otóż pewnego dnia zbudził mnie głos pewnego człowieka, który w niebogłosy ryczał na ulicy pod moimi oknami: — „Wio! Wio!”

Trwało to — może kwadrans, a było — parę minut po szóstej.

To, przepraszam bardzo — w porządku nie jest.

Czytelnik będzie łaskaw zrozumieć:

Miłość jest uczuciem nie tylko bardzo silnem, ale też i świętem, i szcunkiem godnem. Wszyscy wiemy, że miłości zawdzięczamy życie. Całe życie. Jesteśmy wszyscy dziećmi miłości.

Tedy — zakochałem się, powiedziałem w ślicznej Lwówiance. Marze o niej dniami i nocami, a pewnego dnia parę minut po szóstej rano tak mnie coś „spasło”, że ubrowszy się, w czym to miał, wyleciałem na ulicę i zacząłem ryczeć: — Przyjdź! Przyjdź! Przyjdź!

Powieśliwio byłby to giest nawet piękny, jednakże w życiu codziennem sasiędzi placą za takie giesty również giestami, które miłe nie są. Na przykład — chlustanie wodą lub czemś podobnem, o co rano nie trudno.

A tymczasem ten jakiś drab, wrzeszczący swe „wio! wio!”, zrobił rzecz niepiękną, i która właśnie z uczuciem ludzkim nie wspólnego nie ma. Zna dobrze siły swej szkapę, zna doskonale strone ulice, które te cegły czy ten szuter wozi, ale z całą świadomością wóz przeladował, a potem utknął z nim przed domem pierwszego lepszego biednego człowieka, który, może być, kosztownym jakimś środkiem nasennym zdobył późno kilka godzin błogiej nieprzytomności — i okłada konia biczyskiem, co jest okrucieństwem, i ryczy swoje „wio! wio!”, czego mu nikt nie zabroni, ponieważ to niby jest „głos pracy”.

Gdybym ja ryczał tak, „tknięty” najświętszem uczuciem, byłoby to — zakłóceniem spokoju, czy porządku publicznego — i miałbym z tego powodu przykrości. Ale kiedy taki drab, przeladowawszy niesumienne wóz, dreczy zwierzę i wczesnym rankiem budzi śpiących swym wrzaskiem — pan posterunkowy nie, i tylko z gracją macha pałką.

Do kogo należy uciszenie tych różnych „wio! wio!” — tego nie wiem.

Ale wiadomo mi, że we Lwowie, prócz robotników i urzędników, jest też wielu ludzi zawodów wolnych, ludzi, pracujących umysłowo, a bez których tamci mieliby może do roboty znacznie mniej, niż się zdaje.

I każdy zrozumie, że nieprzyjemnie jest człowiekowi poważnie myślącemu, gdy mu ktoś nad uszami krzyczy „wio! wio!” — biczyskiem biedne zwierzę (prawdopodobnie przez nieuczciwość niedokarmione) okładając.

Takich ryków ulicznych gdzieindziej już niema, i od tego kulturalny Lwów mógłby pościć (z pewnością!) furmanów odzwyczaić. Tersytes.

PARCELE BUDOWLANE

pięknie położone, słoneczne w NAJZDROWSZEJ DZIELNICY Lwowa, między ulicą SNOPOKOWSKĄ, PARKIEM ŻELAZNEJ WODY i Strzechą Urzędniczą, sprzedaje po cenach przystępnych na bardzo dogodnych warunkach spłaty

Biuro „NOWY LWÓW”

Lwów, ul. Koltataja I. 4. I. piętro, nr. tel. 5-20.

n5687

UWAGI.

Awansują ich.

Jak się wszystko komplikuje na świecie! Dawniej wiedział człowiek: mam przed sobą złodzieja czy włamywacza. A teraz nie można być zupełnie pewnym. Bo nuż taki przyłapany na niezręcznej robocie osobnik w ostatniej chwili, już z ręką policjanta na kolanach, powie: „Jestem ideowy!” Co wtedy? I obrażony bandyta gotów skarżyć za przedczesne wydawanie o nim sądów. Bo co mu mają wchodzić na honor.

Ja sam byłem nieostrożny i źle myślałem o Ordynku i jego ludziach, aż dziś wyszła prawda na wierzch, więc cofam skwapliwie posadzenie. Wystarczy mi przecież, że poręczają „ideowość” oskarżonych panowie Głuszkiewicz i Starosolski, a ci się chyba znają na tem. Że ze „sprzeciwem” musiał się zaraz wyrwać prokurator, to nie dziwne. Najpierw on jest od tego, bo wiadomo, że do jego fachu biorą ludzi ze stwierdzenia przez lekarza choroby wątroby, a powtóre, co taki prokurator wie o „idei”. Prawda, że chadza ona czasem krętymi drogami, temi, na których można się spotkać najłatwiej z prokuratorem, ale to jest właśnie wynik naszej „krytyki”. I tu już nastroja swój teoretyczny adwokacki Lew Hankiewicz, żeby skończyć wymowniej to, co zaczęli snadnie jego koledzy.

W taki, niespodziewany trochę sposób skwalifikowano „czyn” przytrzymanej młodzieży. Chodzą do cudzej kasy, to prawda, ale ideowo. Bo u nas nawet tacy, co do cudzych kas chodzą, są ideowi. Nie udało im się, bo młodzież, ale się jeszcze naucza, byleście ich nie wsadzili na bardzo długo. A zasługi mają, choćby te jedna, że ich „katowano” w policyi. Wiadomo, że sala sądowa jest zawsze akustyczna, więc nie zawadzi w niej nigdy wysunąć takich

argumentów, słyszanych daleko.

No i następują — powtarzane już za pania habka, tyle razy się je słyszało — zeznania o jakichś rozkazach „z góry”, o tajemniczych „hasłach”, o pannach „z różańca”, mających odbierać ukradzione pieniądze. Coprawda to wszystko — aż do ostatnich szczegółów teatralnych — mogło się zdarzyć równie dobrze w bandzie zwykłej, jak ideowej. Czyż karność wobec przełożonych, a i pewnym romantyzmem o smaku kinowym nie odznaczają się także złodzieje pospolicci, włamywacze bez przyprawionych osiedleńców. Ale trudno! Kiedy tak żąda pan Hankiewicz, niech będzie „na ideowo”!

Wszystko jest w porządku. To znaczy nie wszystko. Chca, niech sobie awansują szumowiny ludzkie na zastęp bohaterów! To jest ich sprawa. Potworność tkwi w czem innym. W tem, że to przecież „polscy” obywateli bronią bądźco bądź także „polskich” obywateli i to przed sądem, również polskim. A jak bronią? Z jaką śmiałością mówią o swoich „państwowych” sprawach, o wytkniętych zuchwale celach i przedsięwziętych już całkiem bezczelnie środkach. „Chcemy się od was oderwać, a wasze kasy musimy rozbijać” — takie zdania padają bez zażenienia. Co u licha, myślę sobie, czy istnieje jakiś między narodowy traktat, gwarantujący powstanie państwa ukraińskiego z rok, dwa. Idzie tylko o załatwienie drobnych formalności, ale to się łąda dzień zrobi. Ihm więc sobie ci w sadzie gadają, co im przyjdzie na język!

Ale o traktacie takim się nie słyszało. Włec może i to opowiadanie bez żenady o kłopotach „państwa” ukraińskiego jest trochę nieprzyzwoite.

sm.

zupelniona aktualnościami lwowskimi specjalnie napisanemi przez p. Hemara.

==o==

— Przyjechali do Lwowa. Hotel George'a: hr. Ireneusz Żalski z Iwonicza, hr. Franciszek Mycielski z Węgiełki, hr. Juliusz Dzieduszycki z Jezupola, Jerzy Oleksiński z Romanówki, Jerzy Gunkowski z Berezowicy, dr. Ludwik Dydyński, Edward Rejch, Feliks Wyszyński, Aleksander Polmowski, dr. Ludwik Fuerstenberg — z Warszawy, Józef Bamberger z Nuernbergu, Wincenty Chrzanowski z Moroczyna, Otto Autron z Wittonu, Małysz Endwajs z Lublina, Henryk Redlinger z Wiednia, Marcin Nowak z Poznania, Samuel Burstein z Berlina.

Hotel Krakowski: Julian Ciesielski z Warszawy, Franciszek Ślachciak z Warszawy, Leonard Chrzanowski z Rawy Ruskiej, Feliks Weintal z Warszawy, Feliks Janina Paciejewscy z Lucka, Józef Traskowski z Horodla, Oskar Golde z Maniawy, Zygmunt Nurnberg z Maniawy, Jan Zieliński z Zamościa, Władysław Zatoski z Przecławia, Józef Jaworski z Zabkowie, dr. Stefan Janina Grzybowski z Warszawy, Józef Jaruzer z Bielska, dr. Edward Zontak z Krakowa, Franciszek Ziemba z Borysławia, Jan Grandl z Wiednia, Feliks i Jadwiga Leszczyński z Chrzanowa.

==o==

— Kaczmar Włodzimierz, znakomity artysta oper włoskich bawi chwilowo w naszym mieście, poczem wyjeżdża do Medjolanu na pertraktacje z impresarij włoskimi. Wielki sukces, jaki odniósł Kaczmar w operze warszawskiej w Fauscie, Żydówce i w Opo-wieściach Hofmana skłoniły dyrekcję opery stołecznej do zaangażowania artysty na cały szereg gościnnych występów w sezonie 1928/29. Pierwszy cykl swych występów rozpoczyna Kaczmar na scenie warszawskiej już w październiku br. jako „Wotan” w Walkirii. Zaraz zatem po powrocie z Medjolanu rozpocznie Kaczmar śpiewanie w Polsce od rodzinnego miasta. Wiadomości te o naszym lwowawianinie podajemy wiedząc, że sfery muzyczne naszego miasta śledzą z zainteresowaniem bieg kariery włoskiej Kaczmara i cały jego rozwój sztuki śpiewaczej.

— Sprawozdanie kasowe zbiórki Trzeciego Maja wr. 1928. Zarząd Główny TSL (Sektoria wschodnia) nadesłał nam sprawozdanie kasowe z rachunków zbiórki 15-go Maja r. 1928, zamknięte z dniem 3-go czerwca br., a sprawdzone przez komisję inansową i rewizyjną w osobach pp. prez. dr. Tadeusza Polaka, prez. Jana Popowicza, dyr. Anieli Aleksandrowiczówny i dr. Jana Poratynskiego. Sprawozdanie to wykazuje w dochodach: dary i datki zł. 2540'16, sprzedaż nalepek (sztuk 294.757) zł. 15.670'10, zbiórka miastowa zł. 11.399'78, obchody 3-cio Maja we zł. 2295'56, razem zł. 35.905'60; w rozchodach: koszty druku i rozsyłki nalepek zł. 2983'40, koszty zbiórki i obchodów zł. 1985'36, wydatki administracyjne zł. 460, koszty obchodów zł. 365'50 zł.; nadwyżkę w kwocie zł. 30.111'44 przekazano na Dar Narodowy 3-go Maja dla TSL. — Sprawozdanie powyższe nie obejmuje dochodu z list składkowych Daru Narodowego 3-go Maja, które po dzień 28 czerwca 1928 przysłyły na obszarze województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego sumę zł. 45.187'02.

— W czasie wakacyjnym każdy wien odwiedzić „Salon Wiosenny” w Pałacu Sztuki na placu Targów Wsch., który daje przegląd twórczości artystycznej Lwowa. Otwarty codziennie od 11 rano do 6 wieczorem. Wstęp niski: dla dorosłych 1 zł., akademicki 50 gr., dla młodzieży 25 gr.

==o==

— Afera poborowa, której nie było. Okazuje się, że doniesienia niektórych pism lwowskich o wielkiej aferze poborowej, które i pismo nasze wczoraj padło streższone w kronikarskiej notatce nie są prawdziwe. Żadnych aresztowań nie było, i z drobnej rzeczy zrobiono — wielką dziennikarską kaczkę.

— Także listonosz! Jan Marciniak, niższy funkcjonariusz pocztowy, chciał być koniecznie listonoszem, a że na poczcie miał inną robotę, więc w wolnych chwilach od zajęć brał sobie automaty-czną torbę własnej roboty, chodząc od skrzynki do skrzynki i wybierając li-

Wiadomości bieżące.

22
Lipca

1928

Niedziela

Marji Magdal.

Jutro: Apolinarego

Wschód słońca 4:02

Zachód 19:30

TEATR WIELKI.

Niedziela, 22 bm. „Halka”, występ I. Dygasa.

Poniedziałek 23 bm. „Opowieści Hoffmana”.

Wtorek 24 bm. „Faust”, występ Lipowskiej

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela, poniedziałek, wtorek Qui Pro Quo.

KINOTEATRY.

Apollo: „Żonka na dobre i Bohater pięści”
Casino: „Richard Talmadge Król szpady”
Chimera: „Fedora” dramat.
Lew: „Co może kobieta”.

Palace: „Autem po szczęście”, „Eddi & Theo”.

==o==

— Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych. W Pałacu Sztuki Salon Wiosenny, w lokalu

przy ul. Dzieduszyckich 1 O. Hahn, H. Streng i sztuka prymitywów.

==o==

— Teatr Wielki. Dziś drugi występ ulubienca lwowskiej publiczności, pierwszego tenora Opery Warszawskiej, Ignacego Dygasa, w przeszlicznej operze St. Moniuszki „Halka”. Obok Dygasa, świetnego przedstawiciela partii Jontka, uczestniczą w przedstawieniu pp. Korytkówna (Halka), Popowiczówna (Zofia), Płotki (Janusz), Zathey (Stolnik) i Jeleński (Dziemba). Przy pulpicie kapelmistrz Lehrer. Trzeci a zarazem ostatni występ I. Dygasa odbędzie się jutro, w poniedziałek, w „Opowieściach Hoffmana” J. Offenbacha.

— Helena Lipowska, znakomita polska sopranistka, znana dobrze naszej publiczności, obecnie artystka Opery Warszawskiej, która przez szereg lat święciła pierwszorzędne sukcesy artystyczne na scenie lwowskiej, wystąpi gościnnie jedyny raz w Teatrze Wielkim — w przełożeniu do Bukaresztu — we wtorek 24 bm. w operze Gounoda „Faust”.

— Qui Pro Quo. Ze względu na kolosalne powodzenie rewii „Typki z Qui Pro Quo” grana będzie jeszcze dziś i jutro w poniedziałek. Aby uprzystępnąć szerszej publiczności zobaczenie tej niezwykle barwnej i wesołej rewii, dyrekcja na powyższe ostatnie dni uwzględniła niżki.

We wtorek 24 bm. pożegnalna rewia p.t. „Jak ty to robisz?” z udziałem całego zespołu. Rewia ta jest rewelacją sezonu, u-

sty. W domu zrobił sobie urząd ruchu i główną centralę. Znaczkę z listów i kartek skrzętnie odlepił a listy rzucił w piec i dymek z nich tylko dochodził w powietrzu do miejsca przeznaczenia. Że dym jednak jest rzeczą nieuchwytną, trudno go odczytać — niedaleko dojdzie — mnożyły się natzekania na sprawność poczty. Sprawie położył kres urząd śledczy P. P. aresztując Marciniaka, który tak niefortunny uprawiał proceder.

— **Znowu kradzież w tramwaju.** Robert Stryjek zam. przy ul. Asnyka 10 został w tramwaju „1” okradziony z portfela zawierającego dokumenty.

— **I na Rynku kradnia.** Michałowi Łebiszokowi em. urzędnikowi zam. przy ul. Józefa 1. 5 wczoraj skradziono na Rynku z kieszeni pugilares z gotówką 417 zł.

— **Ci, którzy „zmienili” mieszkanie.** Do aresztów policyjnych dostał się Jan Jakubowicz, lat 24, z zawodu szewc, za usiłowaną kradzież w mieszkaniu Stanisława Kuca. — Pełechacz Franciszek usiłował ukraść 50 zł. Janowi Mrozkowi i zato powędrował do aresztów. — Salamaszyński Józef chciał się włamać do cudzego mieszkania, ale to mu się nie udało i „włamał się” do aresztu przy ul. Jachowicza.

— **Pożar.** W rzeczywistości przy ul. Króla Leszczyńskiego 1. 27a powstał wczoraj ogień, wskutek nagromadzenia sadzy w kominie. Straż pożarna ogień rychło zlokalizowała.

□ **Włamanie do zarządu dóbr w Zakopanem.** W nocy ubiegłej niewyśledzeni dotychczas sprawcy dokonali rozprucia kasy ogniowatej w zarządzie dóbr Fundacji kormickiej w Zakopanem, z której zdołali zabrać tylko około 1.500 złotych i ulotnić się. Spiszeni w czasie kradzieży nie zdążyli zabrać jeszcze z kasy przeszło 5.000 zł. Jest to pierwsze włamanie od niepamiętnych lat kasiarzy w Zakopanem.

□ **Z życia sportowego w Krynicy.** Oddział Związku Strzeleckiego w Krynicy zorganizował 15 lipca br. o godz. 5 pop. zawody lekkoatletyczne, obejmujące biegi na: 100 m., 3000 m., bieg na przełaj i bieg sztafetowy 4x100 m. Wyniki na 100 m. trów były mierne ze względu na upał. Do sztafety stanęły dwie drużyny z Krynicy i Muszyny. Zwyciężyła drużyna krynicka, bijąc muszyńską drużynę o 4 sekundy. Rewelacją był bieg na przełaj. Bieg ten przez cały czas prowadził Mięczyński Magiera (AZS. Poznań), który wziął pierwszą nagrodę. Przebiegł on trasę w czasie 10 m 39". Organizacja biegu spoczywała w rękach prezesa Związku Strzeleckiego p. Kozakiewicza i była bardzo sprawna.

Trzymaj się prosto!



„SASZA”

ściągać ramion, lekki, praktyczny w noszeniu i tani. Dla ludzi pochyłych niezbędny. — Cena 9 zł. Wysyła za pobraniem.

B. Prusiewicz, Poznań, Młyńska 9 b.

7151pk Podać szerokość plec.

„Heroje” z ukraińskiej organizacji wojskowej przed sądem doraźnym.

Trzeci dzień rozprawy.

Konspiracyjna przysięga

Na początku wczorajszej rozprawy prosi o głos osk. Myrosz. Chce stwierdzić, że był naocznym świadkiem, jak osk. Skicki i Płachtyna składali w wyrotowej ukraińskiej organizacji wojskowej przysięgę wobec „komendanta”, którego nazwiska Myrosz nie zdradza.

Co się działo w pierwszym pokoju?

Mówi o tem z kolei zaprzysiężony świadek p. Władysława Lubieniecka, urzędniczka pocztowa, która pracowała w biurze pocztowym przy ul. Głębokiej krytycznego wieczora; zajęta była w pierwszym pokoju, wraz z woźnym Czerwińskim.

W niezamkniętej szufladzie swego stołu miała 500 zł. w znaczkach, drukach i gotówce (160 zł.) Gotówka składała się z umieszczonego z wierzchu bilonu w sumie 19 zł. 50 gr. Reszta była w banknotach.

Przed godz. 18 dnia 3 bm. kręcił się ktoś z paczką w poczekalni, którą zamierzał nadać. Już po 6-tej zapukał do okienka kasowego, prosząc o przyjęcie przesyłki. Jak pamięta świadek paczka nie była zalakowana, choć warstwą przesyłki podano.

Z uwagi na to, że nadawca zjawił się na pocztę przed godz. 18 postanowiono przyjąć jego przesyłkę. Wtedy przy okienku zauważyła p. Lubieniecka 2 ludzi. Nadawcą paczki był osk. Kaczmarzski, którego świadek poznaje na ławie oskarżonych. (Paczka nadawana przez Kaczmarzskiego leży obecnie na stole dowodów rzeczowych).

Niedługo potem wpadło już do samego biura dwu ludzi z rewolwerami i okrzykiem: „Ręce do góry”. Jeden z nich przyłożył jej rewolwer do skroni, a sięgnąwszy do szuflady zabrał tylko bilon 19 zł. 50 gr. z czego w zdemerowaniu zgubił zaraz dwie sztuki monet.

Jako na tego ostatniego napastnika wskazuje świadek bez wahania na osk. Myrosza. Myrosz miał na twarzy coś jakby maskę, koloru bladego.

Zeznania Stefani Kowalczyk.

Świadek p. Stefania Kowalczyk pracowała w chwili napadu w drugim pokoju biurowym oraz kierowniczką biura. Pamięta, że do okienka jej zgłosił się późniejszy napastnik, udający zrazu interesenta, trzymając w ręku przekaz i banknot 500 złotowy.

W korytarzu i biurach panowała w tym czasie cisza. Niedługo potem doszły świadka jakieś odgłosy z pierwszego pokoju biurowego. Zwróciwszy uwagę w tym kierunku, ujrzała człowieka „mającego coś czarnego na oczach”, który zmierzał z rewolwerem w ręku w jej kierunku.

Tylko ten jeden napastnik utkwił jej w pamięci, innych nie pamięta. Tego jedynego poznaje odrazu na ławie oskarżonych, jest to osk. Myrosz. Do tego rozpoznania świadka dodać należy, że konfrontowana jest z oskarżonym po raz pierwszy, bo dotychczas nie była jeszcze przesłuchiwana nawet w śledztwie.

W chwili, gdy napastnik Myrosz zbliżał się ku niej, straciła p. Kowalczyk

przytomność, zdażyła przedtem zawołać: „Warriat, czy co.” Nic więcej o napadzie samym nie pamięta. Po powrocie do przytomności dostała spazmów. Świadek podkreśla wyraźnie, że nie chowała się pod stół, lecz osunęła się tam zemdlna.

P. Kowalczykówna sięgnawszy jeszcze raz pamięcią do napadu, przypomina sobie człowieka, który stał z przekazem i banknotem 500 złotowym w ręku.

„Był uderzająco piękny, twarz miał pociągłą, wyglądał na 28 lat”.

Świadek nie znajduje go na ławie oskarżonych, choć twierdzi, że gdyby był, poznałaby go odrazu.

Zeznania woźnego poczty.

P. Piotr Czerwiski powtórzywszy znane już szczegóły z innych zeznań przypomina sobie sam moment napadu. W chwili, gdy wezwał pozostałych dwu rzekomych klientów do opuszczenia biura, bo lokal zamyka, obściznęło go czterech napastników z dobytymi rewolwerami. Do podniesienia rąk wezwali go równocześnie półgłosem. Czerwiński stosownie do rozkazu napastników odwrócił się do ściany i czekał. Niedługo zresztą. Zaraz usłyszał krzyk i kroki uciekających. — Wtedy rzucił się za nimi w pogoń wołając: „Łapaj złodziei!” Tak dobiegł przez podwórza do ul. Śniadeckich. — Tam dojrzała już tylko popielate auto szybko odjeżdżające, przepełnione ludźmi.

Patrząc na twarze sześciu oskarżonych ustawionych umyślnie w szereg, twarząc do światła, wskazuje świadek na Kaczmarzskiego, jako na nadawcę paczki. Innych napastników nie poznał wśród oskarżonych.

Nowa wersja o ilości napastników.

Następny świadek p. Zofia Wróbel słyszała odgłosy napadu z parterowego mieszkania kamienicy przy ul. Śniadeckich, przez której podwórze umykali napastnicy. Krzyk zwrócił jej uwagę. Krzyk kobiecy. Myślała w pierwszej chwili, że stało się coś, jakiemś dziecku. W tej chwili dojrzała jednak przez okno wychodzące na parterowy ganek umykających 5 ludzi. Wybiegłszy na ganek dojrzała dwóch dalszych. Wszyscy byli bardzo elegancko ubrani, mieli na głowach akademickie czapki. Świadek twierdzi stanowczo, że widziała 7 napastników w ucieczce.

Widziała też, jak padał parkan drewniany, zagrażający uciekającym drogę z jednego dziedzińca na drugi.

Następny świadek p. Anna Olbert mówi o 4 uciekających przez podwórze domu przy ul. Śniadeckich 1. 4, a zeznając potem p. Anna Dzikiewicz, również w tym domu zamieszkała widziała 6—7. Ta ostatnia zapamiętała podniesione kolnierze u płaszczy. — Wśród oskarżonych rozpoznaje tylko Ordyńca, po nosie i włosach, jak powiada.

Świadek z policji politycznej.

P. Tadeusz Smolnicki, podkomisarz policji politycznej, dowiedział się o napadzie późną nocą. Wiadomość zastała go już w mieszkaniu. Udał się natychmiast spieszenie do biura i zastał tam starszych oficerów policji, prowadzących dochodzenia. Niedługo przekazano dochodzenia 5-tej brygadzie politycznej, której kierownikiem był podówczas.

W toku dochodzeń po aresztowaniu tej samej nocy w nare już godzin po napadzie najpierw Sztokafy, potem Skickiego i Płachtyny, wypadło kom. Smolnickiemu jechać nad świtem do Podbereziec dla aresztowania tam Ordyńca. Spotkał go w polu nad ranem w Podberezech.

DIALOG o rzekomem bicie oskarżonych.

Przewodniczący: Niektórzy oskarżeni twierdzą, że ich bito na policji.

Świadek: To niemożliwe. Ten funkcjonariusz policji, któryby odważył się uderzyć aresztanta jest narażony na najsurowsze kary. Mamy bardzo ostre przepisy w tym względzie. Ja osobiście ani nie widziałem, aby ktokolwiek bił oskarżonych, ani żadnych choć stykałem się z nimi nieustannie. skarg od oskarżonych nie słyszałem.

Pamiętam, że pod koniec zeznań Płachtyny, gdy udałem się z nim do stawu na tak zwanej „Batjarówce”, gdzie według wyjaśnień Płachtyny szukaliśmy porzuconego przez niego rewolweru, przybiegła jego matka, mieszkająca w pobliżu, z krzykiem, że bije jej dziecko. Sam Płachtyna objaśnił matkę, że nikt go nie bije, że obchodzi się z nim dobrze.

W dalszym ciągu pytają o rzekomy fakt pobicia oskarżonych obrońcy. Myrosz przedtem podaje swemu obrońcy kartkę, w której pisze, że widział na policji, jak Płachtynę bito. Gdy był przesłuchiwany razem z nim, zakazał Płachtynie odwracać się ku niemu, twarzą. Gdy Płachtyna odwrócił się mimo wszystko, dojrzał Myrosz jego opuchłą, pobita rzekomo twarz. Przeto słyszał Myrosz jego krzyki. Myrosz twierdzi dalej ustnie, że bił oskarżonych człowiek średniego wzrostu z charakterystycznym pasmem siwych włosów na prawej stronie czaszki.

Świadek Smolnicki stwierdza, że ten ostatni szczegół wskazywałby na podkomisarza Fedoniszyńskiego, że jest to jednak człowiek wysoce kulturalny, niezdolny podnieść rękę na człowieka.

Wreszcie zauważa świadek, że jeżeli oskarżeni wskazują na znaki i ślęce, jako ślady pobicia, to należy pochodzenia tych śladów szukać gdzieś indziej. Mianowicie oskarżeni skakali w ucieczce z ganku wysokości 2 i pół metra, inni opuszczali się po desce długiej i stromej. Najlepiej akrobata nabawić się mógł ślęców przy tej okazji.

Bandyci, czy ideowcy.

Obrońca zadaje świadkowi w dalszym ciągu niezmiernie wiele pytań, którymi chce udowodnić, że oskarżeni nie byli bandytami, lecz działali, jako polityczni ideowcy. Taki charakter ma zapytanie, dlaczego, w politycznej policji właśnie prowadzone dochodzenie. Świadek tłumaczy, że dokładnie nie wie, bo taki był rozkaz z góry, że jednak według przepisów policyjnych, ta władza prowadzi przedewszystkiem do chodzenie, która najpierw się znajduje na miejscu wypadku.

Dalej zapytuje obrońca, czy był ktoś z oskarżonych już dawniej inwigilowany przez policję polityczną. Świadek odpowiada, że inwigilowano starszych braci Kaczmarzskiego. Jednego z nich poszukiwano przed laty za przechowywanie materiałów wybuchowych. — Świadek wyjaśnia dalej, że napis na policyjnych fotografiach oskarżonych: polityczny — 5 brygada — niczego nie dowodzi. Napis taki robi fotograf, według własnej orientacji.

Na pytanie, jakie różnice widziałby świadek między oskarżonymi, a bohaterami dawnych napadów, na pocztę główną we Lwowie, czy w Dolinie lub Kałuszu, odpowiada, że dzisiejszych oskarżonych różni ośrodek polityczny z którego wyszli. Tamci byli znani ze swej działalności politycznej antypaństwowej, znano ich z wywiadu konfidenckiego i z rewizji. Tamci byli „bojowcy”. Tych nie zna policja polityczna, ani się z nimi nie spotykała.

Uważam — mówi podkom. Smolnicki — że gdyby organizacja organizowała napad, postarałaby się o ludzi

100 GRAMÓW

CZEKOLADY PLUTOS

daje organizmowi więcej niż mleko, chleb, jaja i ryba.

Czekolada PLUTOS

najulubieńszy smakolaj Pań, Panów i Dzieci.

bardziej pewnych i zrównoważonych. W tej chwili sam obrońca mec. Pryśłowski, gotów jest nawet do pewnego rodzaju denuncjacji na swego klienta, aby tylko ratować teze kolegi. Przypomina, że Kaczmarek należał do „Piasta” i do Sokoła III, że był, jako gimnazjalista, aresztowany za napad na dyr. Sabata i w związku z tragedią śp. Sobieskiego.

Jak wykryto złoczyńców.

Niezmiernie interesujące są zeznania podkomisarza policji politycznej p. Fedoniszyna. Po aresztowaniu Skickiego i Płachtyny zajął się udowodnieniem udziału w zbrodni dalszym oskarżonym. Podejrzenia jego padły na Ordynica. Zapytał go, który z kolegów jego nosi okulary. Ordyniec wskazał na Myrosza. Aresztowano więc Myrosza, który wypierał się winy. Wypałał go Ordyniec nowym kategoriycznym twierdzeniem, wobec czego przyznał się sam Myrosz.

Ze swej strony wskazał Myrosz na Knysza i Popadiuka, jako na rzekomych współników. Ci jednak wykazali swoje alibi. Świadek przypominał więc Myroszowi, że za oszczerstwo grozi mu 6 lat więzienia. Myrosz zdaje się przestraszony tem odwołał oszczerstwo.

Świadek zrozumiał potem dlaczego na tych dwu właśnie niewinnych ludzi wskazał Myrosz. Oto przy rewizji w Kołomyżach znaleziono anonimową ulotkę wskazującą na Popadiuka i Knysza, jako na prowokatorów policji. Myrosz szukał zdaje się zemsty swoim oszczerstwem.

Myrosz na dowód, że nowe jego zeznania już będą prawdziwe, odkrył miejsce, gdzie napastnicy schowali broń po napadzie. Miało to być w mieszkaniu niejakiego Kubowa we Lwowie. We wskazanym mieszkaniu szukano pod podłogą, a znaleziono 4 rewolwery, odpowiadające ilości napastników, ukryte w sukienkach czapkach. Wszystkie rewolwery rzecz charakterystyczna były jednego systemu niemieckiego „Orkiss”.

Rewolwerów tej marki używają ukraińscy awanturnicy.

Obrońcy żywo podchwytyli szczegół z rewolwerami niemieckiej fabrykacji używanymi stale przez ukraińską organizację wojskową. Chca poprzez swoją tezę o politycznym charakterze oskarżonych. Zadają w dalszym ciągu pytania w tym kierunku. W pytaniach — twierdzeniach zwracają uwagę na fakt, że oskarżeni musieli milczeć o swej przynależności do organizacji — Mec. Hlankiewicz powołuje się nawet na regulamin organizacji, który zakazuje przyznawać się pod jakimkolwiek pozorem do partii. Wskazuje dalej na artykuł, czy też hasło w bojowym piśmie „Surma” p. t. „Mołczaływiś” — (milczenie).

Fakt znalezienia numerów „Surmy” przy rewizji w mieszkaniach oskarżonych, również zdaniem świadka nie dowodzi niczego. Wiadomo, że to destruktoryne piśmko, które w swoim czasie dostawali tylko uczeni „ideowcy” z ukraińskiej organizacji wojskowej, rozrzuca się dziś masowo nawet wśród włościan.

Jeszcze o rzekomym pobiciu oskarżonych.

Pod koniec zeznań podkomisarza Fedoniszyna powraca Myrosz swoimi pytaniami do sprawy pobiciu oskarżonych w śledztwie. Myrosz zapytuje świadka po rusku, czy pamięta, że bił tak mocno i długo, że musiał aż przerwy robić.

Świadek jest oburzony wyssanymi najwidoczniej z palca insynuacjami Myrosza i słusznie zauważa, że człowiek, który był zdolny do rzucenia oszczerstwa na ludzi niewinnych, którym następstwa tego oszczerstwa groziły strykiem, nie może zasługiwać na wiarę.

Pe krótkich zeznaniach innych świadków, rozprawa, prowadzona od rana do godz. 3 popołudniu przerwano.

Dalszy ciąg mimo niedzieli o godz. 9:30 rano.

W świecie mody.

NA STATKU.

Nie u nas niestety, ale zagranicą, wiele osób spędza wakacje czy urlopy na statkach, biorąc udział w rozmaitych wycieczkach określonych „croisieres”. Wybierając taki sposób spędzenia czasu, należy pomyśleć o garderobie, gdyż nie wszystkie suknie potrzebne w życiu codziennym są odpowiednie na dłuższy pobyt na statku.

Przedewszystkiem trzeba mieć klasyczny kostium marynarski, paltocik granatowy z dużymi rewersami za-

Oprócz powyższych ubrań potrzebna jest jeszcze ładna „pyjama” lub elegancki szlafroczek, w którym można by się ukazać na pokładzie w godzinach rannych, i jedna lub dwie suknie strojnniejsze na wieczór.

Tych ostatnich należy brać jak najmniej, lepiej miejsce w kuferku zarezerwować na zapasową bieliznę, więc trzeba mieć suknię taką, którąby się nie miała i nie niszczyła łatwo, gdyż na statkach, w ciasnocie kabin, niema mowy o zabiegach ku odprasowaniu i odświeżeniu sukien. Bardzo odpowiednie



pięty na dwa rzędy guzików i spodniczkę plisowaną białą lub lepiej kremową. W tym kostiumie można zawsze wysiąść na ląd i zwiedzać okolice. Na głowę granatowy berecik „baskijka” dobrany barwą do paltocika. Bluzka nie jest konieczna, bo paltocik rzadko kiedy się zdejmuje, a spodniczka jest na staniczku, do którego można przyszyć plaster widoczny z przodu. Całość przedstawia nasza fig. 5 (ostatnia na prawo).

Chcąc jednak lepiej wyzyskać spodniczkę dobrze jest mieć do niej bluzkę bez rękawów, gładką i skromną, ale wyróżniającą się jakąś ładną robotą. Bluzka taka w połączeniu z plisowaną spodniczką przyda się i później do tenisa i innych sportów w mieście. Nasz wzór (fig. 2) jest z jedwabiu, ozdobiony poprzeczniemi mereżkami, z kołnierzykiem wykładanym, związanym wąską wstążeczką, przepasany wąskim skórzanym paseczkiem.

Jestto ubranie tylko na dzień bardzo ciepły, a ponieważ na morzu jest zwykle dość chłodno potrzeba i cieplejszej sukni. Te ostatnie najlepiej mieć trykotowe, gdyż trykot łączy w sobie największe zalety wymagane w tym wypadku.

Jako wierzchnia okrywka występuje albo ulubiony obecnie „Trench - coat”, albo raglan z „Cover - coatu”, czy „Burberry”, a także miękki, ciepły płaszcz z naszytymi kieszeniami, (fig. 4). Do tego czapczka „pullmanowska”, barwą zgadzająca się z płaszczem lub z szalem o którym nie należy zapominać, gdyż chroni od wiatru i wilgoci, a zarazem wesołymi kolorami ożywia toaletę.

dnim okaże się tu „Gaze - Chiffon”, materiał bardzo lekki więc specjalnie miły w dusznych salach okrętu i nie potrzebujący prasowania, gdyż tak jak krepony na oko szorstkawy i wzorzysty.

Na pierwszym miejscu podajemy wzór sukni letniej z takiego leciutkiego jedwabiu, z długimi rękawami, by nie była wyłącznie wieczorowa. Spodniczka kloszowa jest dłuższa z tyłu niż z przodu, co jest wciąż ogromnie modne i odpowiednie dla osób wysokich choćby cięższych, bo wydłuża figurę, ale zupełnie niestosowne dla niskich, gdyż skraca nogi.

Bardzo ważnym jest kostium kąpielowy, bo na każdym postoiu statku wszyscy pędzą przedewszystkiem na plażę. Najmodniejsze są kostiumy złożone z dwóch części, czarnych majteczek i jasnego jumpera, z paskiem. Szeroka peleryna z materji „Eponge” służy odrazu jako płaszcz i prześcieradło kąpielowe. Trzeba mieć także szapczkę gumową w kolorze kąpielowego jumpera.

Bardzo praktyczne są plecione torby podszyte nieprzemakalnym materiałem. W nich transportujemy kostiumy kąpielowe.

BIELIZNA.

Myliłby się ten, kto by myślał, że krój i wygląd ogólny bielizny nie podlega modzie w tym stopniu, co krój i wygląd sukien. Różnica leży tylko w tem, że zmiany mniej wpadają w oko i pole działania dla fantazji jest bardziej ograniczone.

Bywają okresy w których przewagę

ma bielizna obficie przybrana i takie w których moda uznaje tylko bieliznę gładką i skromną. Czasem przewagę na krój prosty a czasem fasony kloszowe.

W czasie obecnym należy trzymać się środka, bielizna bywa ozdobna i bywa zupełnie skromna, widujemy fasony kloszowe i proste a preferowanie tego lub innego rodzaju zależy od sukni, którą mamy w danej chwili na sobie włożyć.

Byłoby wielkim błędem pod suknię gładką lub n. p. plisowaną włożyć bieliznę kroju kloszowego, gdyż na niej sukienka taka ułożyłaby się fatalnie. Pomiędzy rozmaitymi fasonami bielizny jest ta sama różnica co pomiędzy różnymi rodzajami sukien, jedne skromnie nadają się jedynie do wkładania przedpołudniem, inne strojne nosimy tylko popołudniu lub wieczorem.

Dziś nie podajemy czytelnikom wzorów tej skromnej bielizny. Jest zwykle przybrana tylko niewielką ilością mereżek lub wąskiej koronki. Trzeba tylko pamiętać, że monogram nie występuje jak dawniej na środku przodu tylko z boku po lewej stronie i to dość nisko. W środku nie daje się go nigdy by przypadkiem nie wyrządził z wycięcia sukni, co jest uważane za wielki błąd. Monogramy są w przystosowaniu do ogólnej mody długie, sztywne i cienkie, określamy je słowami „kształty łamanego bambusa”.

Bardziej interesującymi są modele bielizny strojnej. Występuje na niej mereżki, koronki i hafty (fillet, Toledo etc.) i kunsztowne aplikacje na koronke. Deseń ażuru powinien odpowiadać deseniom koronki.

Kolory pastelowe są nadal bardzo modne, ale pojawia się w większej niż dotąd ilości bielizna biała. Ostatnią nowością jest bielizna w kwiaty, ale przypuszczalnie utrzyma się tylko jako nocna. Koszule nocne bywają w kwiaty lub gładkie jednokolorowe w delikatnych pastelowych kolorach ozdobione wielką ilością koronki.

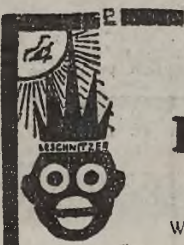
Chcąc stworzyć typ pośredni pomiędzy koszulą nocną z rękawami i taką bez rękawów, wprowadzono w ostatnich czasach modele z szerokim kołnierzem koronkowym czyli bertą zasłaniającą górną część ramion. Jestto właśnie nasz wzór drugi od lewej strony z karcikiem wycinanym w zęby i nałożonym na plisowaną część dolną związaną w stanie wąskim paskiem. Przybranie stanowi bertę z koronki.

Strój poranny chętnie uzupełniamy półdługą zarzutką w kształcie kimono, którą wkładamy na pyjamę lub gładki szlafroczek. Kimono fig. 1 okrywa pyjamę uwidoczną na fig. ostatniej z prawej strony. Pyjama ta jest z jednej sztuki, typu oder - all, zapinana z przodu na guziki. Kołnierz jest rewersy, manszety i wyłożenie spodniek są z tej materji z której zrobiono kimono.

Wzór środkowy jest kombinacją majteczkowej, przybrana szeroką wstawką koronkową, nałożoną lukrowano u góry i dołu i wszytą z zastosowaniem mereżki. Kombinacja ta powinna być kolorowa z koronką o barwie „naturalnej” szarawej. Koronka tego samego koloru co materiał nie robi wrażenia dobrego. Czasem na koronce występuje jeszcze z przodu haft kolorowy „petit point” co ładnie wygląda, jeżeli kombinację widać przy wycięciu sukni.

Obok mamy kombinację spodniczkową ozdobioną u góry i dołu wkładką z tiulu wyciętą w zęby. Nowością jest motyw haftowany po lewej stronie nad paskiem.

Ostatnim nakazem mody jest dobieranie koloru bielizny do koloru sukni wieczorowej, jestto o tyle praktyczne że zaoszczędzi nieraz osobnego spodu do sukni więc spełni odrazu dwa zadania.



I oto - już po urlopie!

Czy nie za wiele używałeś kąpeli słonecznych i piegi masz na twarzy?

Nie martw się i nie trap!

LESCHNITZERA

maść i mydło

te znakomite specjalne preparaty UWOLNIĄ CIĘ OD PIEGÓW.

W aptekach i drogeriach maść 3-15, mydło 2-30. — Gdzie niema, wprost u firmy Aptekarz Drancz i Ska Bielsko. 499

Radiofon.

Niedziela, 22 lipca.

Warszawa. (1111) Godz. 17: Koncert popularny: Orkiestra Filharmonii warszawskiej, wykonawcy: Orkiestra pod dyr. T. Mazurkiewicza i L. Dworakowski (skrzypce). — 18.50: „Dzieje ruchów rewolucyjnych w Rosji” wygł. prof. L. Kulczycki — 22.30: Muzyka taneczna z restauracji „Oaza”.

Kraków. (566) 19.20: „Rudyard Kipling” wygł. Z. Grabowski. — 20.30: Koncert wieczorny: skrzypce, śpiew, fortepian.

Poznań. (344) 20.15: Wieczór muzyki lekkiej. — 22.40: Muzyka taneczna z „Palais Royal”.

Katowice. (422) 17: Koncert popularny z udziałem Orkiestry Policji Państwowej — 19.15: „Kościół N. P. Marii w Krakowie” wygł. dr. T. Dobrowolski. — 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Wilno. (435) 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry wileńskiej.

Praga. (348) 20.30: Wieczór popularny.

Ryga. (526) 20: Koncert wieczorny.

Stockholm. (454) 21.40: Stara muzyka taneczna.

Mediolan. (549) 21: „I quattro Rusteghi”, opera Wolfa Ferrariego.

Rzym. (447) 21: Wielki koncert instrumentalny.

Bruksela. (508) 20.15: Muzyka kameralna.

Berlin. (483) 22.30: Muzyka taneczna.

Królewiec. (303) 20: Koncert muzyki operetkowej.

Wiedeń. (517) 10: Transmisja uroczystości Schubertowskich. — 11: Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej.

Sport.

Dzisiaj między godz. 2 a 3 popoł. finał wyścigu kolarskiego Kraków—Lwów (325 km.), meta przed gmachem Uniwersytetu przy ul. Marszałkowskiej. Informowanie publiczne o przebiegu wyścigu zapomoż megafonem.

Popołudniu o godz. 4 Czarni—TKS o godzinie 5.30 Pogoń—Turyści; oba mecze na boisku Pogoni.

Sawaryn (Pogoń) startuje 29 bm. w Krynicy w 1-szym górskim biegu na przełaj (4000 mtr.) o puchar wędrowny zdrojowiska Krynicy.

Turnieje tenisowe w uzdrowiskach letnich. Terminarz letnich turniejów tenisowych przedstawia się następująco: 20—22 VII: turniej w Gdyni, 27—29 VII: turniej w Ciechocinku, 2—5 VIII: turniej w Jastrzeżu, 9—12 VIII: turniej w Zakopanem, 11—15 VIII: turniej w Milanówku.

Tygodniowy przegląd giełdowy.

Lwów, 21 lipca

Rynek akcyjny pozostawał pod znakiem prawie zupełnego zastoju. Obróty dzienne wynosiły zaledwie kilka lub kilkanaście sztuk akcji przy stałej zmikowej tendencji i ospałym nastroju. Także dział papierów procentowych oraz akcji bankowych był w zupełnym zaniedbaniu, a nawet dla popularnej pożyczki dolarowej brak było w bieżącym tygodniu zainteresowania.

Na Giełdzie, jak zwykle, dewiz nie kupowano. Poza Giełdą obroty normalne. Dolar utrzymywał się stale przy cenie 8.88, dewiza na Nowy Jork była nieco droższa. Ruble złote notowały około zł. 4.65. W dziale dewiz europejskich zaznaczyła się zniżka dewiz angielskiej, niemieckiej, a poniekąd i francuskiej.

Przyczynę zniżki dewizy na Berlin tłumaczy sfera finansowa odpływem kapitałów amerykańskich i podrobnieniem prywatnej stopy procentowej w Niemczech. Z końcem ubiegłego miesiąca stan główniejszych rachunków Banku Rzeszy przedstawiał się następująco: zapas złotych 2.062.207, portfel wekslowy 1.680.861, obieg biletów bankowych 3.906.724.

Dewizy na Paryż notowały mniej więcej około 35 zł za 100 franków. Stabilizacja franka przeprowadzona została wedle rządowego projektu t. j. 1 L. = 124.21 fr. a 1 dol. = 25.52 fr. Frank złoty zawierał na 0.0655 gramów złota. Zamierzeniem jest wypuszczenie w obieg srebrnych 8- i 10-cio frankówek oraz złotych monet po 100 franków. Wymiana banknotów na złoto nastąpić może tylko w razie zgłoszenia większej sumy w Banku Francuskim w Paryżu. Obieg banknotów z końcem miesiąca wynosił 58.681.795.

W prywatnych obrotach wzrósł popyt na czerwone sowieckie, które osiągnęły kurs 3 dolarów.

Giełdy prowincjonalne czynią obecnie starania, aby podobnie jak w Warszawie Bank Polski przydzielał wszelkie potrzebne dewizy bankom prywatnym, wprost na Giełdzie, tem samem ożywiły się ruchy w dewizach i całe zapotrzebowanie pokrywanoby na Giełdzie, a nie w obrotach tylko międzybankowych.

	Piątek 13 VI	Piątek 20 VII
Pszennica dworska	53.00—54.00	52.50—53.50
Pszennica zbior.	51.50—52.50	50.50—51.50
Żyto	46.00—46.50	42.50—43.00
Jęczmień przem.	43.50—44.50	41.75—42.75
owies	46.50—47.50	48.00—49.00
Mąka żytnia	71.00—72.00	68.00—70.00
Otręby żytnie	28.00—28.50	26.50—27.00

Powyższa tabelka najdokładniej ilustruje obecną sytuację na rynku ziemiopłodów. Widzimy bowiem, że w ciągu bardzo krótkiego okresu czasu, a więc tygodnia, nastąpiła dość znaczna nawet zniżka cen dla najważniejszych gatunków zbóż, z wyjątkiem owsa. Okazało się bowiem, że zapasy są, a sprzedawcy przerachowali się, gdyż w nadziei zwiększenia cen na przedwzrostku nie spieszyli się zbyt z sprzedażą, teraz zaś pokazało się na Targu tyle towaru, że podaż silnie przewyższa popyt i na ogół brak odbiorców. To też z dnia na

dzień zboże tamtegorocznej crescencji tanieje i tak n. p. żyto spadło w ciągu tygodnia o 3.50 zł. na 100 kg. jęczmień o 75 zł., mąka żytnia o 2 zł. i t. d. Wyjątek stanowi jedynie owies, w którym niema żadnego prawie zaoilarowania, a zapotrzebowanie jest duże. To też gdy w ubiegłym tygodniu płacono 47 zł. za 100 kg., obecnie cena dobiegła do 49 zł.

Zbiory wprawdzie nie zapowiadają się tak korzystnie, jak w roku ubiegłym, w ka-
żdym bądź razie poprawa nastąpiła wskutek trwającej od dłuższego czasu, pogody i żniwa w niektórych okolicach już rozpoczęte, oczekiwane są z niecierpliwością, gdyż narazie obroty zbożem tegorocznym są znikome, a znaczniejszych transakcji spodziewać się należy dopiero z końcem bieżącego miesiąca, a cena ustali się właściwie po tarnopolskim targu św. Anny, który rozpoczyna się 26 bieżącego miesiąca.

E. F.

17 domów padło pastwą płomieni w Kolbuszowej.

Przedwczoraj tj. w piątek 20 bm. o godzinie 5.15 wybuchł w Kolbuszowej, w dzielnicy żydowskiej pożar w jednym z drewnianych domków, wskutek wadliwej budowy komina.

Pomimo natychmiastowej akcji ratunkowej spłonęło 17 drewnianych

domków żydowskich, a bez dachu nad głową pozostało 21 rodzin.

Strat w ludziach nie było, a materialne szkody przez pożar wyrządzone obliczają na 100.000 zł. Wszystkie domy, które padły pastwą płomieni były ubezpieczone od ognia.

Nowak skazany na rok więzienia.

Wczoraj o godz. 1 w południe ogłosił przewodniczący Trybunału, który 10 dni sadził aferę rzeźnika Nowaka i towarzyszy, p. radca Bajorek wyrok w tej żywo interesującej ogół sprawie. Przed powzięciem wyroku przez Trybunał zabrał głos najpierw mec. dr. Bronberg, przedstawiciel obrony, który już z góry prosił o zmniejszenie kary podesadnym z uwagi na ustawę amnestijną.

Z kolei oskarżyciel p. Peche, zabrał głos o łagodny wymiar kary w stosunku do osk. Derlata i Czerwińskiego, jako pozbawionych obrońców w ciągu całej rozprawy.

Jak wiadomo, obaj ci dawni czeladnicy Nowaka zostali zrazu nakłonieni przez swego pryncypała do fałszywych zeznań na jego korzyść. Z czasem wyznali jednak prawdę i przy tych prawdziwych zeznaniach trwali konsekwentnie do końca, okazując widoczną skruchę. Od niezamożnych, poróżnionych z dawnym chlebodawcą, wyrobników zażądali adwokaci 1000 zł. Obu oczywiście nie stać było na zapłacenie tej sumy.

Wyrok ogłoszony wczoraj przez trybunał uznaje Józefa Nowaka winnym świadomego działania na szkodę skarbu wojskowego przez fałszowanie pieczętki, którą wyciskał na lichszym miesiące, dostarczaniem oddziałom lwowskiego garnizonu.

Czerwińskiego, Walasa i Derlata uznano winnymi świadomego współdziałania z machinacjami Nowaka, oraz winnymi fałszywych zeznań przed sędzią śledczym.

Józefa Nowaka uznano ponadto winnym lichwy mieszkaniowej (przez żądanie znacznego odstępstwa za wynajem mieszkań w swoim domu), oraz tego, że w r. 1924 wobec przedstawicieli władzy dopuścił się gwałtu publicznego. Idzie tu o incydent między Nowakiem, a wywiadowcą policji, który zakwestionował prawdziwość wagi używanej w handlu Nowaka. Nowak wyrwał wagę, już opieczętowaną z rąk przedstawiciela władzy, a rzuciwszy ją swemu subiekutowi do dalszego użytku, polecił wywiadowcy opuścić swój sklep.

Wreszcie dr. Zabłockiego i innych uznano winnym oszustwa.

Wobec tego zasądzono Nowaka na 1 rok więzienia z postem raz na miesiąc i osobnym zamknięciem. Ponadto skazano go na grzywnę w wysokości 5000 zł., oraz na odszkodowanie skarbu państwa w wysokości 3884 zł.

Dra Zabłockiego skazano na 3 miesiące więzienia z postem co miesiąc i osobnym zamknięciem. Walasa skazano na karę więzienia przez 2 i pół miesiąca, a Czerwińskiego i Derlata przez 2 miesiące więzienia z postem co miesiąc i osobnym zamknięciem. Nowak ma wyrok ogłosić w pismach na własny koszt.

Wszystkim oskarżonym z wyjątkiem Nowaka zawieszono wymiar kary na przecią trzech lat.

Mec. Pieracki wnioskował umiarkowaniem wyroku z powodu wysokiego wymiaru kary. Podobnie postąpił Zabłocki i Walis. Należy zaznaczyć, że Nowak odpowiadał z wolnej stopy po złożeniu 100.000 zł. kaucji.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

10 groszy za wyraz.

BRANZOLETKI modne oraz inne biżuterię poleca

tanio Dąbrowski-Rozwarski, Lwów, (Hotel Georgea) tel. 27-29 7419

FORTEPIAN „Röslera” angielska mechanika 7 1/2 okta

wy mahoniowy „Schweigholera”, „Wirtha” okazuje

nie sprzedawać Nowacki, Piłsudskiego 17. 7323

8 MORGÓW ogrodzonego, dobrze obrodzonego jabłkami i gruszkami sadu do wydzielawienia tylko

na miejscu. Holocze przez Podhajce. Zarząd dóbr

SWIETNE opaski białe od 11 zł. „Małgorzata”

Batorego 34, II p. 6989

KUCHENNY kredens, stół, ławka, półka, stalnica —

tylko 98 zł. Stolarnia Mydlarskiego, Łyczaków 22, 7302

MORELE (aprikozy) wyborowe, codziennie świeżo

rwane zł. 31.50 5-kilogramowa koszyki franco za

pobranem wysyła Sz. Horowitz, Zaleszczyki 7298

MORELE wyborowe, świeżo rwane 31 zł. 50 w 5 kg.

koszykach, miód lipcowy kuracyjny 19 zł. 50 w ban

kach 5 kg. wysyła franco zaliczką A. Wenker, eksport owoców, Zaleszczyki. 7297

BIZUTERIE wszelką, perły, srebro, kupuje po cenie

najwyższej Wł. Buszek, Lwów Akademicka 6, tel. 18-48. 6710

MEBLE na raty! Kony gotów

MEBLE tapicerowane własnego wyrobu

najtaniej w „DOROTEUM”

Leona Sapiehy 34, tel. 15-01. 6782

ZEGARKI, zegary, budziki, tylko najlepszych fabryk

poleca znana od czterdziestu lat z solidności firma

Jan Seltenreich, Lwów, pl. Mariacki 5. 6728

ŁÓŻKO polowe z materacem „Patent” 30 zł. jest

idealnym przy braku miejsca Fabryka ZAKS, Łyczaków

NA RATY łożko mosiężne 200 zł. Zaks, Łyczaków

ska 182. 6041

OFICERSKIE, studenckie czapki L. B. Sapak, Lwów

Legionów 3. 6595

PARCELE, ulica Obwodowa, Grochowska, Gipsowa,

ostatni przystanek linii 4, na prawo. Wiadomość

Listopada 1911. Od 16—17. 7339

SPRZEDAM lub zamienię za realność w Jaworowie

realność w Sadowej Wiszni. Zgłoszenia: Urząd po-

cztowy, Sadowa Wisznia. 7398

KUPIE parcele na kamienicę lub wille przy uregulo-

wanej ulicy niedaleko tramwaju. Zgłoszenia pod

„Parcela zaraz” do Administracji Stowa. 7402

CYKLONETE 4-cylindrowa do sprzedania. Wiadomość

ul. Lwowskich Dzieci 1. 12 7401

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, su-

miennie, dogodne spłaty. Pracownia futer, Karola

Schürera, Senatorska 10. 7358

MORELE (aprikozy) 31 zł., świeży miód pszczołny

19 zł., pomidory 10 zł., wysyła w 5-cio kg. koszy-

kach franco za zaliczką — S. Falek, Zaleszczyki 2. 7409

KUPIE dom ogród przy Łyczakowskiej. Oferty: Wa-

lentowicz, Domagaliczów 4, I piętro. 7407

PLASZCZE, futra, wierzchy do futer, kosmyki, wy-

konuje teraz taniej o połowę ceny, gwarantuje za-

pełne zadowolenie pod każdym względem. Saloni

i pracownia konfekcji damskiej, N. Pollak, Łyczak-

owska 19. Zurnale zimowe już nadeszły. 7400

KUPUJĘ MIÓD

czysto pszczołny, latorczany, w większych ilościach wprost od pszczelarzy. Kazimierz Jaworski, Zduny, koło Krotoszyńska Wielkopolska. 7399

POSADY POSZUKIWANE.

4 grosze za wyraz.

BIURO Machniewskiej, Kopernika 22, telefon 4-46, poleca: bony, gospodynie, kucharki, wykwinne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę dworską, miastową, restauracyjną. 6276

BIURO Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3, telefon 13-61, poleca francuską, niemiecką, polską, angielską, wszelkie siły nauczycielskie, nauczycielkę wykształconą, muzyka, francuską i niemiecką, zarządzającą, gospodynie, kucharki, garderobiane, kucharki, ogrodników, ekonomów, leśniczych, szoferów, personal-restauracyjny, biuralistów. 7370

ROLNIK teoretycznie i praktycznie wykształcony, poszukuje posady: zaraz. Zgłoszenia pod „Rola” do Adminn. Stowa. 7341

POSZUKUJE jakiegokolwiek posady. Kawaler lat 30 z wykształceniem średnim, kursem buchalterji obeznany teoretycznie i praktycznie z gospodarstwem rolnem i leśnem, z długoletnią praktyką, również biegły rysownik techniczny. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Słowa Pol. pod „Buchalter-ryownik”. 7328

RUTYNOWANY kucharz z długoletnimi świadectwami poszukuje posady na ordynarję lub po kawalersku. T. S. Żydaczów. 7184

WOLNE POSADY.

8 groszy za wyraz.

POWAZNA instytucja finansowa poszukuje młodego urzędnika buchalterijnego z poborami do zł. 800 oraz energicznego rutynowanego kasjera z poborami do zł. 330. — Zgłoszenia z podaniem odpisów świadectw i curriculum vitae oraz z podaniem osób które udzieliły mogą referencje, — do Administracji pod „Chrzescijanin”. 7322

ZDOLNEGO ogrodnika poszukuje zarząd dóbr Hol-

hobze-przez Podhajce, od zaraz. 7351

NOTARIAT Drohobycz przyjmie kandydata kawalera.

Zgłoszenia listownie. 7408

NAUKA I WYCHOWANIE.

8 groszy za wyraz.

POTRZEBNA na rok od zaraz abiturientka gimnazjum z językiem francuskim obowiązkowym i początkami nauki gry na fortepianie do uczenia klas 3, 4, 5 i 6-giej, dojeżdżających do przyw. gimnazjum. Miejsce w domu, 5 km. od stacji. Dokumenty i warunki nadsyłać: Leszczówka Pukaczów, p. Radziechów, WP. Golebiowski. 7417

FRANCAISE bieu recommandee cherche place adresse

Administration M. B. Nr. 18. 7415

KADECI kursa przygotowawcze egzaminów wstępnych rozpoczynają. Zgłoszenia 4—6 Zdrowia 5. II.

piętro na lewo. 7320

KORESPONDENTKA rutynowana w obcych językach

poszukuje jednorazowego urzędowania. — Uprząs

o listy do Administracji pod „Korespondentka”. 7321

Pierwszy i jedyny we Lwowie

Zakład przepisywania na maszynie

Zofii Konrad Gluzińskiej

przy szkole „Ecole Reforme”

ul. Piłsudskiego 14. II. p.

przyjmuje do przepisywania oraz tłumacze-

nia wszelkie listy, podania, skrypty, prace

naukowe itd. 7406

Wykonanie ściśle terminowe. Ceny umiarkowane.

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.

8 groszy za wyraz.

POKOJ ładny, frontowy zaraz do wynajęcia. Anto-

niego 5. I. p. na lewo. 12—7. 6792

3 POKOJE przedwiojenne, komfort, potrzebuję zaraz,

dobrze zapłacić. Gospodarz, Piaskowa 14. 7348

POKOJU umebłowanego z osobnym wejściem natych-

miast lub od pierwszego poszukuje. — Zgłoszenia

„Steyr-Pezet”, Akademicka 23. Tel. 55 7364

UMEBLOWANY frontowy pokój. — Grottgera 1 a,

dziwiz 8 7300

STAJNIA na cztery konie, wozownia mieszkanie dla woznicy, zaraz do wynajęcia. Willa, Listopada 27. Telefon 35-36 między 16-18. 7349

LOKAL z 10-12 obszernych pokoi na parterze ewentualnie łączny z 1. p. w okolicy dworca głównego lub śródmieścia na biuro i skład poszukiwany. Tow. „Ruch” Zielona 6. 7285

POKOJ frontowy, elegancko umeblowany w śródmieściu zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do Admin. Słowa Polskiego pod „Zielona”. 7367

POKOJ z utrzymaniem na sierpien w zacisznej leśniczówce lub dworcu w podgórskiej, suchej okolicy poszukuje dla matki. — Zgłoszenia: Administracja Słowa „Swoboda”. 7413

PENSJONATY I UZDROWISKA

KOSÓW, za Kołomyją, pensjonat Eugenii Łukaszevskiej, poleca pokoje słoneczne z całym pierwszorzędem utrzymaniem. Dla dochodzących wydaje obiady, kolacje lub całe utrzymanie. 7183

OKOPY św. TRÓJCY, nad Dniestrem, okolica Zaleszczyki. — Letnisko otwarte do końca września, ceny przystępne, kuracja klimatyczno-owocowa. Zamówienia na pokoje wraz z utrzymaniem przyjmuje i prospekt wysyła Zarząd Zakładów Sądowniczych poczta telegraf Okopy św. Trójcy 7306

LETNISKO w Karpatach w Rozłęczu koło Turki pokoje z utrzymaniem. Informacje udzielam, Lwów, ul. Zofii Nr. 9 m. 6, od godz. 4-5. 7412

WOROCZTA, najmiśszy zakątek karpaci dla wypoczynku po trudach wielkomiejskich. Pierwszorzędne utrzymanie, „Willi nad Prutem” drowa Wotowiczowa — Worochta. 6093

Ważne dla pensjonatów i letników! Magiel ręczny korbowy żelazny

łatwość maglowania przez jedną osobę
wyrabia Fabryka maszyn **Erzacia Biskupscy**
S. A. Kołomyja. 6648

Horyniec-Zdrój

wody siarczane, radioaktywne, zawierające sól i potas. Okolica piękna. Stacja kolejowa, poczta, telegraf, telefon, lekarz apteka na miejscu. 7212

HOTEL „OSTSEE” Sopoty

HAFNERSTRASSE 35. — TEL. 711.
POKOJE I PENSJONATY POCAWSZY
OD 9 GULDENÓW GDAŃSKICH. 7411

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.
8 groszy za wyraz.

ZGUB ONA książeczkę wojskową na nazwisko Stanisław Sieniatki ur. 1892, wydaną przez P. K. U. Stanisławów — un ewaniam. 7329

UNIEWAZNIAM książeczkę wojskową na imię Izak Gucsa ur. w roku 1897 w Przemyslanach (województwo polskie) stałe zamieszkanie Uszkowice, pow. przemyski. 7329

RÓŻNE DONIESIENIA.
8 groszy za wyraz.

ROZWODOWE sprawy w Konsystorz Wileńskim ewangelickim załatwiam. J. Beyer, krucza 29, Warszawa. 7357

UŻYTKOWA, polak, dobry rolnik, poszukiwany zaraz dla folwarku 100 m od nowego roku. Zgłoszenia pod „Dziś” do Administracji. 7340

ROZCIAM wśród lwowskich wierzycieli. — Tworzenie nowego „Powszechnego Stowarzyszenia Obrony Poszkodowanych wojną i Waloryzacji”. Poparcie posłów. Szczegóły poda nadzwyczajne wydanie „Gazety Społecznej”. Lwów, Polczyńska 5a. (25.000 numerów okazowych wysłany bezpłatnie). 7404

SYPIALNIE jasnową, jadalnię modną z 3-4 częściami, meble gabinetowe i garnitur klubowy, salony meblowane antyczne i nowoczesne, duża szafa z lustrem, stoliki do kart orzechowe i meblowane sprzedaje po cenach okazowych i dogodnych warunkach: Hala Aukcyjna, Akademicka 3, telefon 30-54. 7421

OBEJMUJ administrację kamienic. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków pod: „Energia” do Administracji Słowa Polskiego, Lwów. 7296

SYPIALNIE.

Jasiony-kwiatowe, Machonie-kwiatowe i Sypialnie francuskie w wielkim wyborze do nabycia, za gotówkę lub na raty. 7397

PRACOWNIA STOLARSKA

Lwów-Zamarstynów ul. Wąska 1. 37

PERFEKT

ŁÓŻKA DYWANOWE
poleca najtaniej

Steil i Ska
Lwów
Kazimierzowska 28.
Telefon 3-59.

MEBLE KLUBOWE I SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmuje wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne tak w miejscu jak i na prowincji 6724

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁ. PROKOPEK
Lwów, ul. Zimorowicza L. 6. Telef. 48-25

MYDŁO z LWAMI



6904



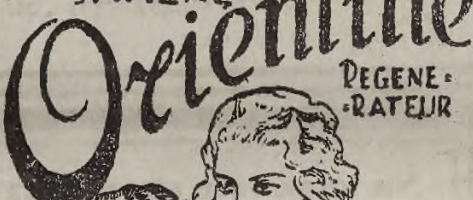
PIEGI

ŻORTE PLAMY
OPALENIZNE
USUNA POD GWARANCJĄ
APTEKARZA
JANA GADEBUSCHA
„AXELA” KREM
50. MAŁY - ZŁ. 2.50
50. DUŻY - ZŁ. 4.50
„AXELA” MYDŁO
1 SZT. - ZŁ. 1.25
3 SZT. - ZŁ. 3.50

148

NIEDOSTRZEGALNIE TRWAŁE USUWA

SIWIZNE



REGENE-
RATEUR

CIENIUJE WŁOSY NA
KOLOR NATURALNY

BEZWARUNKOWO NIESZKODLIWY
PARFUMERIE D'ORIENT
WARSZAWA • WARECKA 9

9-14

EXPRESS



ACH! JAK
SMACZNA
SAM WYBORNIE
SPORZĄDZIŁ
W CIĄGU 1 MINUTY
Z WODZIANEK EKSTRAKTÓW
OWOCOWYCH

7330

GRAFIT ODLEWNICZY

7418 FIRMY

„CHEMISCHE WERKE BROCKHUES”

poleca w pierwszorzęd. gatunku reprezent:

G. Grebel i Syn

Lwów, boczna Brajerowskiej 4. Tel. 4-18.

Garnitury Klubowe

Tapety - Firanki - Dekoracje

T. KYŚIAK I SYNOWIE

Lwów, pl. Smolki 4, tel. 40-09. Wł. zakład

tapicerski ul. Kościuszki 20. telef. 19-85

6-11

Siatki i wyroby z żelaza

„ORUT” ZAMARSTYNÓW,

ul. Króla Jana III, 5. Telef. 16-18.

124

AMERYKAŃSKI SMALEC I SŁONINĘ

MARKI

7361

SWIFT & COMPANY LTD.

po cenach najniższych poleca firma

JÓZEF BUSSGANG, LWÓW, FRANCISZKAŃSKA 8 Tel. 14-16

ZARZĄD GMINY MRAŻNICA.

L. 3244

Mrażnica, dnia 20 lipca 1928.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Zarząd gminy rozpisuje przetarg publiczny na wykonanie
budowy 2-piętrowej szkoły 7-mio klasowej w Mrażnicy.

Bliższych informacji udziela Zarząd gminy Mrażnica każdego dnia oprócz
niedzieli i świąt od godziny 10-tej do 12-tej w kancelarii Zarządu gminy oraz
wydaje przedmiary.

W powyżej oznaczonym czasie oraz miejscu wystawione będą do wglądu
szczegółowe plany budowy.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 2/8 br. w kancelarii Zarządu gminy od go-
dziny 18-tej.

Oferty w opieczetowanych kopertach z napisem „Oferta do przetargu na budowę
7-mio klasowej szkoły w Mrażnicy” wraz z pokwitowaniem na złożone w Banku Gospo-
darstwa Krajowego w Drohobyczu na rachunek bieżący gminy „Mrażnica”, wadium w wy-
sokości 3 proc. oferowanej sumy, należy wnieść do kancelarii Zarządu gminy Mrażnicy
najpóźniej do godz. 12-tej dnia 1. VIII. br.

Zarząd gminy zastrzega sobie dowolny wybór ofert, wzgl. nieprzyjęcie żadnej i roz-
pisanie nowego konkursu.

Kierownik Zarządu Gminy
Glazor m. p.

7416

PIĘKNA WILLA w Sopotach

położona w pobliżu głównej promenady, nowowynbudowana, o 11 pokojach, z peł-
nym komfortem, wielkim ogrodem, garażem — (wolna od zarządu przymusowego)

DO SPRZEDANIA

w terminie do 1 października 1928. — Informacji udzieli: Danziger Annoncen-Expe-
dition, Reklame u. Nachrichten-Büro „DURCH ALLE WELT” Danzig, Langgarten
6-7 I. rechts. Tel. 25735 — pod Nr. 1001. 7410

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neu-
rastenie seksualna leczy specjalista dr. Frisch,
Watoła 11. Tel. 55-20. 6981

JUGOL WONNY OLEJEK NA

OPALANIE SIĘ

Wyrób Apteki Dr. PORATYŃSKIEGO

Lwów, pl. Bernardyński 1. — Cena zł. 1.30.

Wszędzie do nabycia. 7194

Tel. 46-93 ROK ZAŁOŻ. 1910 Tel. 1-79.

Dom Handlowy i Techniczny

„PILOT”

sp z o.g.r. por.

centrala we Lwowie, ul. Batorego 4.

URZĄDZA zakłady przemysłowe, jak mły-
ny, tartaki, ślusarnie, stolarnie, elektro-
wnie, nowoczesne cegielnie, rzeźnie itp.

DOSTARCZA poszczególne maszyny, narzę-
dzia i materiały dla każdej gałęzi prze-
mysłu i rolnictwa.

WYKONUJE pomiary siły wodnej, plany
przebiegów, projekta i t. p.

WYSYŁA inżynierów-praktyków i monte-
row na prowincję.

UDZIELA fachowej porady opartej na dłu-
goletnim doświadczeniu w kraju i za-
granicą.

PRZED ZAKUPNEM jakiegokolwiek maszyny,
prosimy zażądać od nas oferty.

CENNIKI oraz setki listów pochwalnych na
żądanie bezpłatnie. 6418

Ceny konkurencyjne. Dogodne spłaty.

SPRZEDAZ NA DOGODNE SPŁATY!

MASZYNY do szycia

GRAMOFONY

ROWERY 6277

WIRÓWKI mleczone

i części składowa tychże

Przybory do krawiectwa i robót ręcznych.

Własny warsztat napraw

Aleksander Malimon

LWÓW, UL. WAŁOWA 11a.

Na wytepienie

pluskiew, karakonów, moli i in-
nych pasożytów poleca rozmaite środki

Józef Koleżański

BATOREGO 34a. 6733

Pluskwy tępi zupełnie tylko

„FLY-TOX”

do nabycia

u **SUDHOFFA** Akademicka 8.



Konces. przez Min. W. R. i O. P.
KURSA SAMOCHODOWE
7188 UL. MICKIEWICZA 28.



Kursa zawodowe i amatorskie na nowoczesnych samochodach europejskich i amerykańskich. Wpisy co dziennie w kancelarii kursu od 11-1 i od 4-6.

Dla urzędników, abiturjentów gimn. i urzędników raty i zniżki. Kursa traktorów rolniczych.
Dr. BERNARD RAPAPORT
operator urolog
ROMANOWICZA 11. — POWRÓCIE
ord. 4-6. 7247

„FOSFOR”

FABRYKA NAWOZÓW SZTUCZNYCH

L W Ó W

BATOREGO 32/I. p. Telefon 50-69.

DO POŁWIEKU POWSZECHNIE
ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI



ANITRA

Konieczny KREM LANOLINOWY po goleniu.

LABORATORJUM ST. GÓRSKI WARSZAWA.

SUPERFOSFATY: kostne i fosforowo-azotowe, MINERALNE i amoniakalne
REFORMFOSFATY: kostne i mineralne od 18 do 26% P₂O₅!! 5193
TOMASYNY: Columeta — „Gwiazda” i inne krajowe i zagraniczne
SOLE potasowe i KAINIT — AZOTNIAK — SALETRA (Chorzowska) amonowa,
SALETRA chilijska — SIARCZAN amonowy, Wapno nawozowe palone i mielone
FOSFORITY palone i mielone (CaO i rozp. P₂O₅). [(97% CaO) — Wapno budowlane.

Dostawa wagonowo i detalicznie po cenach fabr. na najdogodniejszych warunkach kredyt.

Krem idealnie udelikatnia, matuje cerę.

Niezbędny środek toaletowy w każdym domu.

złodać wszędzie.

LABORATORJUM ST. GÓRSKI WARSZAWA. 6732

RZEPAK!

OZIMY LEMBKEGO I ODSIEW (z okolic Lwowa)
(OPORNY NA WYSYPYWANIE SIĘ PRZY ZBIORZE)

RZEPAK KRAJOWY SIEWNY

JĘCZMIEN OZIMY ORYGINALNY

FRIEDRICHSWERTHERBERG NORDLAND (Pomorze)

EGLFING (górną Bawarię, wys. n. p. m. 540 m.)

Jakoteż pierwsze i drugie odsiewy tych odmian jęczmienia

DOSTARCZA NATYCHMIAST FIRMA
T. WASUNG i SKA
LWÓW, CHORAŻCZYNA 18.

Zamiast **SALETRY CHILIJSKIEJ**

pod **OZIMINY**

stosujcie

SIARCZAN AMONU

zneutralizowany

z koksowni „Knurów.”

POLSKICH KOPALNÍ SKARBOWYCH NA G./ŚL.

o zawartości 20—21%, czystego AZOTU.

Wszelkich informacji udziela bezpłatnie

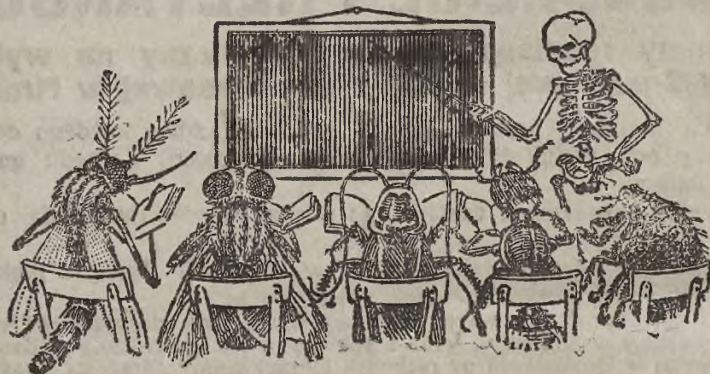
„PRZEMYSŁ SUPERFOSFATOWY” Sp. z o. o.

Warszawa, Kredytowa 4.

tel. 94-54, 46 47, 46-57.

6714

Adres telegraficzny „SUPERFOS”, Warszawa.



Szkoła szerzenia zarazy

Wszelkiego rodzaju owady są w najwyższym stopniu niebezpieczne dla naszego zdrowia, wnosząc do mieszkań zarazki i szerząc choroby, zwłaszcza wśród dzieci, przez zanieczyszczanie pożywienia.

Należy zapobiec temu zapomocą FLITu.

Jako rezultat starannych i długotrwałych doświadczeń FLIT jest najlepszym środkiem do tępienia i bezwzględnie niszczenia much, komarów, pluskiew, karaluchów i wszelkich innych owadów oraz ich zarodków. FLIT dociera do wszelkich szpar i szczelin tępiąc kryjące się w nich owady i niszcząc ich

zarodki. FLIT niszczy mole oraz ich zarodki i zabezpiecza odzież i materiały. FLIT jest łatwy w użyciu i nie plami najdelikatniejszych nawet materiałów i tkanin. FLIT jest zupełnie nieszkodliwym dla ludzi i zwierząt. Do nabycia we wszystkich zakładach aptecznych i drogeriach.

Generalne Zastępstwo na Polskę

Standard Nobel w Polsce S. A.

Centrala-Warszawa, Al. Jerozolimska 57

Składy własne i przedstawicielstwa we wszystkich większych miastach Rzeczypospolitej



Ządać żółtej blaszanki z czarną opaską

NISZCZY

Muchy, Komary, Mole, Mrówki, Pchły, Pluskwy
Karaluchy i wszelkie inne owady oraz ich zarodki

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursy wycząją listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, piśmowni, ortografji. Po ukończeniu świadectwo. Zażądajcie prospektów. 7245

Specjalista chorób wener. skór. i kosmet.
DR. HENRYK SPUND-FISCHER
b. długoletni lekarz (asyst.) klinik Dermatolog, w Berlinie, Pradze i Wiedniu wrócił z zagranicy i ord. 9-1, 3-7 Pl. Marjański 10/II. p. II. wejście ul. Sobieskiego 2. Telefon. 51-68. Poczekałnie separatkowe. 6937

Na zasadzie uzyskanych zniżek taryfowych zorganizowaliśmy pomiędzy

**WIEDNIEM a POLSKĄ
EKSPEDYCJĘ**

POSPIESZNYCH PRZESYŁEK PACZKOWYCH
o wadze pojedynczych paczek do 30 kg.

CZAS PRZEWOZU DO 48 GODZIN.

C. HARTWIG TRANSPORTGES. m. b. H.
Wiedeń I., Hegelgasse 7.

Informacji w Polsce udzielają oddziały:

w Bydgoszczy, Gdyni, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Lwowie, Łodzi, Poznaniu, Warszawie, Wilnie i Zbąszyniu

C. HARTWIG, SP. AKC.

Wydział Powiatowy w Trembowli ogłasza Konkurs

na posadę sekretarza Rady powiatowej.

Stopień służbowy zależnie od kwalifikacji i umowy.

Wymagane w myśl statutu:

- ukończone studia prawnicze;
- jednoroczna praktyka przy Władzach Samorządowych lub Państwowych.

Podania zaopatrzone dowodem wykształcenia, świadectwami z dotychczasowej działalności i dokładnem curriculum vitae należy wnieść do dnia 31 lipca 1928 r.

Z Wydziału powiatowego:

Komisarz rządowy: Starosta:
Rząd m. p.

7343

INSERUJECIE W „SŁOWIE POLSKIM”.